

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KARDYNAŁ BOURNE, prymas Anglii, arcybiskup Westminsteru, zmarł w wieku 73 lat.



ACHMET ZOGU, król Albanii, został ponownie ranny w czasie zamachu bombowego w Tiranie.

ROK XIII.

NIEDZIELA, 6 STYCZNIA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 6

Niezwykłe występy oszusta łódzkiego w Zakopanem

„Wydzierzawił“ pensjonat, pobrał kaucje od przyszłych pracowników i uciekł. — Został aresztowany w chwili, gdy przekraczał granicę bolszewicką

Łódź, 6 stycznia.

(gr) Władze śledcze w Łodzi powiadomione zostały o aresztowaniu na granicy bolszewickiej znanego na terenie naszego miasta oszusta i aferzysty, Bronisława Ralczewskiego.

Aresztowanie nastąpiło wskutek listów gończych, rozesłanych przez policję w Zakopanem.

Przed kilkoma bowiem miesiącami pojawił się w Zakopanem jakiś młody jegomość, który zamieszkał w jednym z najelegantszych pensjonatów. Już po kilkudniowym pobycie, w piśmie ukazały się ogłoszenia, poszukujące energicznych mężczyzn do współpracy w pensjonacie. Ogłoszenia te odniosły natychmiastowy skutek, gdyż dnia następnego zgłosiło się kilkanaście osób, pragnących wspólnie z podającym ogłoszenie prowadzić pensjonat.

Wówczas oszust, jak się później okazało, Ralczewski, zamówił kilku chętnych na dzień następny, wspominając delikatnie o dość wysokiej kaucji, jaką winni wnieść, chcąc uzyskać pracę. Kaucje te oczywiście miały być zwrócone po sezonie zimowym.

W międzyczasie Ralczewski rozpoczął pertraktacje z trzema właścicielami pensjonatów, którym ofiarował niemal bez targu bardzo wysokie kwoty za dzierżawę. Jeden z nich, wprowadzony w błąd elokwencją i miłą powierchowością Ralczewskiego — wydzierżawił mu swój pensjonat.

Kiedy następnego dnia zgłosili się „pracownicy“ Ralczewskiego, pensjonat był już wydzierżawiony. Naiwni „fachowcy hotelowi“ złożyli na ręce pomyslowego oszusta znaczne kwoty pieniędzy, poczem udali się do swych mieszkań, celem zabrania rzeczy i niezbędnych przedmiotów.

Jakie było zdziwienie i przerażenie zaangażowanych pracowników, gdy okazało się, że prawie zaraz po rozmowie z nimi, Ralczewski wyjechał z Zakopanego. Zaalarmowano władze policyjne. Policja zakopiańska, mając nie pierwszy raz do czynienia z aferzystami, niezwłocznie powiadomiła wszystkie stacje kolejowe na odcinkach, łączących Zakopane z innymi większymi miastami i równocześnie porozumiała się z poszczególnymi urzędami śledczymi w całej Rzplitej. Wówczas okazało się, że Ralczewski znany już jest policji łódzkiej.

Biała śmierć

Wadowice, 6 stycznia.

Milicjant miejski w Wadowicach zauważył wczoraj, podczas obchodu święta rewiru w sieni jednej z kamienic nieprzytomnego mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Odwieziono go do szpitala powszechnego, gdzie stwierdzono, że mężczyzna zmarł.

Jest to 69-letni Jan Mrowiec. Mimo to tychmiastowej pomocy po kilku godzinach zmarł.

klej za różne pomysłowe oszustwa i malwersacje. W najbliższym bowiem czasie Ralczewski zasiał miał na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi.

Wczoraj nad ranem nadeszła wiadomość do Zakopanego, że „niebieski

ptak“ ujęty został na granicy bolszewickiej w chwili, gdy usiłował przekroczyć „zieloną granicę“.

Ralczewskiego pod silną eskortą przetransportowano do Zakopanego, gdzie oddano go do dyspozycji sędzięgo śledczego.

Po przesłuchaniu Ralczewski przesłany zostanie do Łodzi, zaś po wyroku wysłany zostanie ponownie do Zakopanego, gdzie oczekiwać będzie nowej rozprawy sądowej za oszustwo i wyłudzenie pieniędzy od poszukujących pracy.

W Anglii padają deszcze

Grudzień i styczeń są tam najcieplejsze na przestrzeni ostatnich 90 lat

London, 6 stycznia.

Grudzień i styczeń w Anglii są obecnie najcieplejsze na przestrzeni ostatnich 90 lat. Zamiast mrozów, temperatura utrzymuje się stale powyżej zera. Zamiast śniegów, padają deszcze. Powszechnie przypuszcza się, że tego typu zima, sprzyja rozwojowi chorób. Statystyka okazała jednak, że jest odwrotnie

W roku bieżącym choroby płucne i influenza pochłonęły o wiele mniej ofiar.

Wybitni lekarze oświadczyli w wywiadach prasowych, że prawdopodobnie deszcze splukują mikroby. Zarazić się można o wiele łatwiej podczas suchego powietrza. Obecne ciepło nie jest niezwykłe dla tych ludzi, którzy cierpią na choroby reumatyczne. Na

tomiast atmosfera obecna w Anglii (nie wiele różniąc się od atmosfery polskiej w grudniu), działa na ludzi depresjonująco, ponieważ hamuje ruch i cyrkulację

Lekarze zalecają na zmiany pogody przepis następujący: możliwie największą ilość ćwiczeń cielesnych oraz natychmiastową zmianę mokrego obuwia i ubrania po przybyciu do domu.

Studenci niemieccy demonstrują przeciw profesorowi który wydał książkę, apoteozującą „rasę nordycką“

Berlin, 6 stycznia.

Na uniwersytecie monachijskim w ostatnich czasach miało miejsce wystąpienie studentów przeciwko profesorowi dr. Tierala, który ostatnio wydał

książkę apoteozującą t. zw. rasę nordycką. Zarządzenia władz ani groźby nie zdołały powstrzymać studentów od wystąpienia przeciwko profesorowi, który zaprzagnął polityką pokryć deficyty

swojej wiedzy.

Wogóle wszystkie usiłowania rządu w kierunku rozwinienia t. zw. biologii rasistycznej dotychczas, mimo utraty czasu i pieniędzy, nie dały żadnych rezultatów. Biologia dziedziczności jako nauka pod nowym reżymem nie poczyniła żadnych postępów, odwrotnie, cofnęła się raczej.

Wedle dawnego przedhitlerowskiego systemu przy każdej klinice istniał t. zw. oddział eugeniczny, rejestrujący wszystkie defekty i choroby rodziców, które mogły być ewentualnie dziedziczone przez potomstwo. Obecnie istnieją te same oddziały i te same książki, ale nie mają już one żadnej wartości. Wszyscy rodzice po urodzeniu dziecka zeznają, że są w 100 proc. zdrowi, gdyż obawiają się sterylizacji siebie względnie dzieci.

Konferencje w inspekcji pracy

w sprawie zatargów w łódzkich zakładach przemysłowych

Łódź, 6 stycznia.

(k) Wczoraj odbyła się w inspekcji pracy konferencja w sprawie zatargu, jaki powstał w Łódzkiej Manufakturze Pluszowej „Teodor Finster“ przy ul. Dobrowiejskiej 17.

Do zatargu w firmie tej doszło na skutek tego, że robotnicy nie wyrabiali stawek, przewidzianych umową zbiorową.

Konferencja rezultatu nie dała, wobec czego postanowiono sprawę wyrównania stawek załatwić w poniedziałek na terenie fabryki a w wypadku, gdyby interwencja robotników nie odniosła skutku — skierować sprawę na drogę sądową.

ferencja w inspekcji pracy z syndykiem tkalni mechanicznej Kuncego (Sienkiewicza 47).

Po świętach tkalnia ma zostać uruchomiona i w związku z tem zw. zawczynią starania, aby wszyscy robotnicy zostali przyjęci do pracy.

Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zatargu, jaki powstał w fabryce Wajsa przy ul. Wólczańskiej 220 na tle niehonorowania umowy zbiorowej. Ponieważ właściciel firmy nie przybył do inspekcji pracy a przysłany przez niego buchalter firmy nie miał odpowiednich pełnomocnictw, konferencja została odroczone do 12 stycznia r. b.

Na wtorek wyznaczona została kon-

7 pasażerów autobusu rannych

Samochód najechał na słup telegraficzny

Piotrków, 6 stycznia.

Na ul. Sulejowskiej autobus, kursujący na trasie Łódź — Końskie, wskutek defektu kierownicy najechał na słup telegraficzny. Wskutek zderzenia słup się

przewrócił, w autobusie zaś złamała się chłodnica i oś.

Spośród pasażerów 7 osób odniosło lekkie rany.

Walka z przemysłem sacharyny

Kalisz, 6 stycznia.

Na szosie pod Opatówkiem (powiat kaliski) wywiadowcy straży granicznej, podczas obławy, zatrzymali Franciszka Rychlewskiego wraz z Janiną Dziekaniakówną, przy których znaleziono 10 kg. sacharyny.

W związku z tą sprawą przytrzymało jeszcze 6 osób i skonfiskowano 35 kg. sacharyny, pochodzącej z przemytu.

Nazwiska tych osób, ze względu na dobro toczącego się śledztwa, trzymane są narazie w tajemnicy.

Orkiestra ludzi, spadających z nieba

Fanfary w przestworzach.—113 skoków sowieckiego lotnika z wysokości 8100 metrów w przepaść

Od pewnego czasu tworzy się w zakresie lotnictwa obok sportu szybowcowego, osobna, nowa gałąź sportu powietrznego, a mianowicie sport spadochronowy. Kolebka tego wielce oryginalnego sportu jest Wyższa Szkoła Spadochronistów w miejscowości Tuszyno pod Moskwą.

Jeszcze przed kilkoma laty liczba spadochronistów w Sowietach była bardzo znikomą, natomiast w chwili obecnej istnieje już w Rosji kilka tysięcy mężczyzn i kobiet, doskonale wyszkolonych w skokach na spadochronach. Początki tego nowego sportu sięgają właściwie zimy 1933 roku. Wtedy to kilka osób pod wodzą znanego lotnika Moszkowskiego założyło szkołę „spadochronistów”, do której wkrótce zaczęli napływać młodzież męska i żeńska z fabryk, biur i t. p. W ciągu jednego roku przeszło przez szkołę kilka tysięcy osób, z których kilkadziesiąt uzyskało tytuł konstruktorów spadochronistów. Czas szkolenia trwa w tym czasie 10 dni.

Trochę humoru

Król szwedzki jest, jak wiadomo, zamilowanym tenisistą. Pewnego razu przeciwnikiem jego na korcie była mistrzyni „boska Zuzanna”. Stała właśnie po prawej stronie, gdy król rzucił piłkę.

— Jego Królewska Mość będzie łaskaw wleceć na lewo!... — poradziła mu wspaniała tenisistka.

Król pokłonił głową i odparł:

— Włom, włom... Mój premier mówi mi ciągle to samo...

Chorobotwórcze bakterie w stratosferze

Revelacyjne wyniki badań na wysokości 7 tysięcy metrów

(sb) Słynny badacz Pasteur był pierwszym, który dowiódł, że w powietrzu znajdują się chorobotwórcze mikroby. Górne rejony atmosfery uchodziły za zwyczaj, jako przestrzeń czystą, w których niema absolutnie żadnych mikroby. Jako najczystsza uważano stratosferę, gdzie wskutek znikomej ilości powietrza i znacznego oddalenia od powierzchni ziemi niema w ogóle bakterii.

Obecnie profesor amerykański Bernard Procter poczynił szereg badań w tym kierunku, które dały rewelacyjny rezultat. Uczony wyleciał samolotem do stratosfery, gdzie aparat rozwinął szybkość kilkuset kilometrów na godzinę. Pod jednym skrzydłem samolotu

W ciągu tego okresu uczniowie zajmują się z historią, teorią i praktyką skoków oraz uczyć się składania, rozkładania i konserwowania spadochronu. Szczególny nacisk kładzie się na naukę lądowania, wymagającą dużej umiejętności. Należy podkreślić, że w szkole tej nie było nie tylko wypadku śmiertelnego, ale nawet i poważniejszego uszkodzenia ciała.

Na wzór szkoły w Tuszyno, powstał obecnie szereg szkół spadochronistów w Leningradzie, Kijowie, Połtawie, Rostowie i innych miastach. Do tych szkół garnie się nie tylko młodzież, ale też i ludzie starsi, jak na przykład robotnik, który mimo swych 48 lat i 95 kg wagi, skakał już trzykrotnie.

Żywy udział w tym najnowszym sporcie biorą również kobiety, z których kilka odbyło już po kilkadziesiąt skoków.

Król Piotr i jego koledzy szkolni

Rozkład zajęć najmłodszego monarchy

(sb) 11-letni syn króla Jugosławii, Piotr, nie wrócił już do Anglii, gdzie dotychczas kształcił się. Studia swe będzie kontynuował w Belgradzie. Profesorowie opracowali dla króla Piotra specjalny system nauczania.

Przedewszystkiem musi on opanować wiele języków. Ojczystym językiem jego jest język serbsko-kroacki. Ponadto musi on znać rosyjski, albowiem języka tego używają w rejonach granicznych Jugosławii. Z polecenia matki uczy się jej ulubionych języków — niemieckiego i angielskiego, oraz języka dyplomatów — t. j. francuskiego. Historia i nauki polityczne stanowią nieodzowną część studiów młodego króla.

Ojciec Piotra, król Aleksander, chciał by syn jego miał towarzyszy, rekrutujących się z jego rówieśników. Eksperyment ten nie udał się. Chłopcy bali się młodego królewicza, obecność jego żenowała ich. Nie traktowali go jak kolegę — rówieśnika, lecz odnosili się doń z szacunkiem, należnym przysięzemu królowi. Eksperyment, który w Rumunii z księciem Michałem udał się całkowicie — w Jugosławii z Piotrem okazał się niemożliwy do przeprowadzenia. Wobec tego król wysłał Piotra do Anglii, gdzie rówieśnicy bawili się z nim tak jak z równym sobie.

Od czasu powrotu z Anglii królewicz przebywał w zamku. Okres ciężkiej żaloby skończył się już i Piotr przystąpił właśnie przed paru dniami do nauki. Oto jak wygląda rozkład zajęć Piotra.

Królewicz budzi się o godz. 6.30 rano i spożywa wraz ze swoimi młodszymi braćmi posiłek. Śniadanie jest utrzymane w stylu angielskim i odznacza się wielką obfitością. Potem królewicz odbywa półgodzinną przejażdżkę na swoim koniku „Susie”, przyczem towarzyszy mu oddany kamerdyner i detektyw. Do godz. 12 Piotr uczy się pod kierownictwem nauczyciela, rodowitego Anglika, dwóch nauczycieli miejscowych gimnazjum, profesora uniwersytetu i kilku wyższych oficerów. Po zabawie na wolnym powietrzu spożywa obiad w towarzystwie matki i braci, odrabia lekcje, zwiedza muzea, lub odbywa przejażdżkę autem i o godz. 8 wieczorem udaje się już na spoczynek. Nieszczęśliwa królowa jugosłowiańska, nieutulona w żalu po stracie męża, obecnie poświęca się całkowicie wychowaniu swych dzieci.

Szczałki królowej Kleopatry zostały pochowane w... Paryżu

(sb) Jak wiadomo od dawna już czynione są poszukiwania nad znalezieniem szczątków najsynniejszej królowej czasów starożytnych — Kleopatry. Obecnie znana literatka francuska Mariam Harry, wystąpiła z sensacyjnym twierdzeniem, że szczątki Kleopatry znajdują się nie w Egipcie, a w sercu Francji — w Paryżu. Mumia jej ma być pochowana w ogrodzie, okalającym gmach biblioteki narodowej i spoczywa pod dwoma kasztanami. Mariam Harry pisze:

— Gdy Napoleon udał się do Egiptu, towarzyszył mu sztab słynnych egip-

Lotnicy sowieccy dokonywują również skoków doświadczalnych. Tak na przykład instruktor Kozula, wykonał 10 skoków do jeziora, a Mintajew skacze z korkociągów. Podczas święta lotnictwa sowieckiego, w sierpniu ub. roku, dokonał skoku na spadochronie trębacz, który w chwili skoku wygrał fanfary. W dziesięć dni później grała już w czasie skoku na spadochronach, cała orkiestra „spadochronistów”, złożona z 10 osób.

Rekord sowiecki co do ilości skoków posiada Katmajew, który skoczył już 113 razy. — Rekordzistą w skoku z opóźnionym otwarciem spadochronu, jest lotnik Jewdokimow, który wyskoczył z wysokości 8.100 metrów i otworzył spadochron w odległości 200 metrów nad ziemią, po 142 sekundach wolnego spadku.

WOLNA TRYBUNA

SAMOTNA I BEZRADNA D. z TARNOWA: Niech się Pani nie obawia pogrózki. Wszystko to jest chęć zastraszenia Jej, żeby Pani nie wystąpiła z taką samą skargą przeciwko wymienionemu Panu. Jeżeli bowiem jest Pani pewna siebie i wie, że tylko on jeden mógł być sprawcą rzeczony wypadku, nie powinna się Pani niczego obawiać. Gdyby doszło do rozprawy, niewinność Jej wyszłaby na jaw.

Mam jednak wrażenie, że ów Pan poważnie się zastanowi zanim spełni swe pogroźki, albowiem sam napewno nie zechce, żeby się sprawa rozniosła; a poza to pewnością ma nieczyste sumienie. Niech się Pani nie obawia moniowania o zwrot pożyczki zaciągniętej u Nej przez owego pana. Pieniądze są Pani teraz potrzebne i niema Pani powodu do litowania się nad człowiekiem, który tak bezczynie z Panią postąpił, a który jest materialnie nieźle sytuowany i może swoje zobowiązania spłacać. Co się zaś tyczy Pani, to dobrze byłoby, żeby się Pani rozejrzała za jakąś odpowiedniejszą dla Pani pracą, jak chodzenie do posług i prania. Żadna praca nie hańbi, ale list Pani, bardzo długi i obszerny napisany jest bezbłędnie i bardzo dobrym stylem, bez żadnych nawet błędów gramatycznych. Charakter pisma jest poprawny, ale to niema większego znaczenia. Gdyby nie napisała Pani, że list pisała sama, pomyślałabym, że skorzystała Pani z czyichś usług.

Niech Pani postara się po pracy uczęszczać na jakieś kursy wieczorowe dokształcające, albo zawodowe. Jest Pani jeszcze młoda i ma wszelkie warunki po temu, żeby zdobyć sobie inne warunki bytu i nie dręczyć się obawami, że ci mężczyźni, którzy się Jej podobają, mogą zlekceważyć Pani osobę ze względu na warunki materialne, czy też zatrudnienie. Niech się Pani uczy i na przyszłość będzie ostrażniejsza. Nie wszyscy mężczyźni, a raczej tylko niewielu z nich potrafią cenić prawdziwe uczucie kobiety, wszyscy inni traktują tak zwane „łatwe” kobiety, jako obiekt chwilowego zainteresowania.

PANI STANISŁAWA Z. w KALISZU: Nie Pani w tej sprawie nie mogę, niestety, poradzić. Sprawa jest złożona do sądu i tylko sąd może wydać w tej sprawie decydujące orzeczenie. Mam jednak wrażenie, że dziecku Pani, jeżeli nie prawnie, to przynajmniej moralnie przysługuje część rzeczony sumy, albowiem dziecko to było wspólne, mimo, że jest nieślubne. W sprawie renty pośmiertnej decyduje testament. Skoro zmarły jaki dokument zostawił i wypełnił według wszelkich obowiązujących przepisów, to trudno będzie go obalić. Niech Pani jednak postara się o to, żeby część pieniędzy została przyznana dziecku, o ile dziecko nie zostało materialnie zabezpieczone.

PAN J. MIRJON z KRAKOWA: W danym wypadku ma Pan najzupełniejszą słusność. Znajoma Pana może kontynuować znajomość z kim innym, kochając Pana, ale znajomość ta winna być utrzymana wyłącznie w ramach stosunków ściśle towarzyskich. Postąpił Pan zupełnie słusnie, domagając się jasnego wypowiedzenia w tej sprawie. Albo ja, albo inny. Jeżeli znajoma Pana chce ustabilizować swe życie przez zamążpójście, czego narazie Pan nie może obiecać — to nie wolno Panu wpływać na jej decyzję ze względów osoblistych i egoistycznych. W każdym razie stosunek tego rodzaju, o jakim myślała Pana znajoma, jest wysoce niemoralny i dziwi się jak młoda osoba mogła zaproponować Panu coś podobnego. Słusnie postąpił Pan, oburzając się na tego rodzaju propozycję. Niech Pan zostawi swej znajomej wolną drogę i niech czyni jak zechce. Jeżeli Pana kocha naprawdę i szczerze i jeżeli istnieje nadzieja na to, że stan Pana zdrowia rychło się poprawi i, że będzie możliwość założenia własnego ogniska domowego, to będzie czekała na ten piękny moment. W przeciwnym razie poślubi innego, a Pan zostanie tylko wspomnieniem, jak zresztą w takich wypadkach być powinno.

„KAROSTEF” z BIAŁEJ: Mam wrażenie, iż rodzice Pana, obserwując przez dłuższy czas Waszą miłość i stałość uczucia, zgodzą się na Pana szczęście, nie wysuwając więcej żadnych zastrzeżeń. Pan niech powoli i cierpliwie przygotuje rodziców do tego, że od poślubienia ukochanej zaley Pana szczęście i przyszłość ich syna, który jednak bardzo kocha rodziców i nie chciałby postępować wbrew ich woli. Zastrzeżenie, jakie wysuwają, nie odgrywa już dziś tak poważnej roli, jak to miało miejsce kiedyś i kwestje te dadzą się przecieć uzgodnić. Naturalnie początkowo rodzice nie zechcą nawet słuchać Pana tłumaczeń, ale cierpliwością można zmoc wszelkie przeszkody. Jesteście przecieć młodzi i macie czas na to, żeby o swoje szczęście walczyć cierpliwością i wytrwałością.



Szlachetna małżonka okrutnego despoty

Niezwykłe uroczystości w hołdzie bohaterkiej niewieście

(sb) W radzie miejskiej miasta Ashington w Anglii rozgorzała w tych dniach niecodzienna dyskusja. Chodziło mianowicie o skasowanie uroczystości, która została zaprowadzona celem upamiętnienia ocalenia tego miasta.

W dziewiątym wieku rycerz normandzki Godiva zdobył to miasto. Nowy władca odznaczał się niezwykle okrucieństwem. Naprawdę miejscowi kupcy proponowali mu znaczny okup, chcąc skłonić ciemieźcę do opuszczenia ich grodu.

Wreszcie pewnego dnia, w przystępie dobrego humoru, oświadczył, że godzi się opuścić miasto, jeżeli znajdzie się jakaś mieszkanka, która zupełnie nago przejdzie ulicami miasta.

Zona rycerza, wzruszona cierpieniem ludu, postanowiła przyjść mu z pomocą. Bohaterska niewiasta mimo sprzeciwu męża postanowiła zupełnie nago przejechać ulicami miasta.

Mieszkańcy postanowili nie opuszczać tego dnia mieszkań i zamknąć wszystkie okiennice. Jak głosi podanie, tylko jeden mężczyzna spojrział przez dziurkę w okiennicy na nagą niewiastę i stracił podobno wzrok.

Na pamiątkę szlachetnego czynu lady Godiva, mieszkańcy Ashingenu ob-

chodzą rok rocznie uroczystość oswobodzenia miasta, podczas którego wybiera się młoda dziewczyna, która konno przejeżdża przez miasto. Obecnie część radnych wystąpiła z wnioskiem skasowania tej uroczystości, twierdząc, że współczesne niewiasty nie są godne reprezentowania szlachetnej lady Godiva. Ponieważ dyskusja radnych nie przyniosła żadnego rezultatu, postanowiono sprawę tę załatwić przez plebiscyt.

Poradnik astrologiczny

6 STYCZEN 1935 r.

Już wczesny ranek dnia dzisiejszego przyniesie nam niezwykle nastroje, drażliwość i przeżycia psychiczne. Wpływy dla miłości przez cały dzień są bardzo krytyczne, należy się wystrzegać wszelkich sprzeczek i nieporozumień. Niepomyślnie są także godziny przedpołudniowe dla sztuki i techniki.

Od godziny 13-ej nastąpi lepszy nastrój, który może trwać do godziny 18-ej. Jest to odpowiednia pora do wyruszenia w podróż — drobne przeszkody nie powinny nas zrażać, ponieważ nie będą miały żadnego znaczenia.

Od godziny 18-ej do godziny 20-ej znowu działać będą ujemne wpływy, mogą nastąpić katastrofy i większe niepowodzenia. Dopiero godziny wieczorne począwszy od 20-ej zapowiadają się lepiej i przyniosą nam powodzenie w związku ze sztuką i muzyką, jak również osobami wybitnymi i wpływowymi.

Dziecko urodzone w dniu dzisiejszym — pracowite, cierpliwe, energiczne, nieufne — o charakterze pesymistycznym. Powodzenie w związku z wojskiem, techniką i naukami ścisłymi. — Talent organizacyjny, nadaje się do służby państwowej. Losy zmienne — zamieszanie do podróżowania.

Zycie Łodzi - „co godzina“

Co się dzieje w mieście w ciągu 60 minut?

(k) Co się dzieje w wielkim mieście w ciągu jednej godziny? Jakie zmiany zachodzą w organizmie miasta przeszło 600 tysięcy dusz, jakim jest Łódź, w ciągu 60 minut?..

Miasto jest jak żywy twór i stale zachodzą w nim zmiany. Jedne tkanki umierają i drugie rodzą się. Każda godzina w życiu wielkiego miasta ma się z sobą nawal wydarzeń, z których nie zdajemy sobie sprawy, chociaż o wyda-

żenia te ocieramy się, bierzemy w nich nawet bezpośredni udział. Trzeba dopiero suchych cyfr, -by w statystycznym przekroju uwiódzła, co wszystko dzieje się w ciągu każdej godziny, która niekiedy wydaje nam się tak krótka a niekiedy tak długa..

Czy zastanawiał się ktoś ile np. ludzi umiera w Łodzi? Wicmy, że śmiertelność w naszym mieście jest znaczna. Ale jak wyraża się ona cyfrowo? Rzuń

my więc okiem na dane statystyczne: niemal co godzina umiera w Łodzi jeden człowiek.

Jednak wyłudnienie nam nie grozi, bo znowu co dwie godziny rodzi się w mieście naszym troje dzieci.

A ile ludzi się żeni? Na skutek ciężkich czasów — bardzo mało.

Co dwie godziny staje przed ołtarzem jedna para, pragnąca połączyć się węzłem dożgonnej wierności i miłości. Warto zaznaczyć, że jest to cyfra przeciętna, gdyż liczba zawartych ślubów w okresie karnawału wzrasta bardzo a w innych miesiącach znowu maleje.

Co godzina pogotowie ratunkowe bywa wzywane w Łodzi do jakiegoś wypadku. Bójki uliczne, napaści, samobójstwa — oto smutny plon ostatnich czasów.

Okazuje się, że piszemy wiele. Co godzina do skrzynek pocztowych w Łodzi składa się przeszło 2 tysiące listów, No i wreszcie co godzina 50 weksli idzie do protestu.

Oto kilka suchych cyfr, które dają nam rzeczywisty obraz tego, co się dzieje w ciągu jednej godziny w wielkim mieście..

LEKARZ - DENTYSTA

F. KOPCIOWSKA

POWRÓCIŁA.

Przyjmuje codziennie od 9-3

Gdańska 37

tel. 232-55

17 w lecznicy
Piotrkowska 294

Przemysłowcy ukarani aresztem

za nieprzebranie umowy zbiorowej i wstrzymanie robotnikom wypłaty. — Pierwszy wyrok skazujący, wydany przez referat karny przy łódzkiej inspekcji pracy

Łódź, 6 stycznia.

(k). — Jak już donosiliśmy z dniem 1 stycznia przy łódzkiej inspekcji pracy uruchomiony został specjalny referat karny, który ma za zadanie wyznaczenie kar w stosunku do przemysłowców niehonorujących umowy zbiorowej, co uprzednio należało do kompetencji sądu starościńskiego.

Właśnie wczoraj odbyła się pierwsza taka sprawa w inspekcji pracy przeciwko firmie Szychwarg i Adelfang, gdzie w dniu 22 grudnia r. ub. u nieruchomości tkalnicy, nie wypowiadając uprzednio pracy robotnikom, którzy nie otrzymali wypłaty ostatniej tygodniówki.

Robotnicy przesiedzieli kilka godzin w mieszkaniu właścicieli firmy, czekając na wypłatę należności a gdy pretensje ich nie zostały całkowicie zaspokojone, sprawę skierowano do inspekcji pracy w Łodzi.

Obydwaj właściciele firm wyrokiem referatu karnego przy inspekcji pracy zostali ukarani po jednym miesiącu bez względnego aresztu.

Pozatem w dniu wczorajszym sąd starościński wydał dwa wyroki skazujące w sprawach, wniesionych jeszcze w roku ubiegłym.

Swego czasu doszło do zatargu w tkalni B-ci Gutman przy Al. Kościuszki Nr. 10 na skutek niehonorowania umo-

wy zbiorowej. Zw. zaw. skierował odpowiednie zażalenie do sądu starościńskiego, który na wczorajszej sesji ukarał obydwu braci Gutman, właścicieli firmy, wyrokami po 3 miesiące aresztu.

Pozatem sąd starościński skazał wła-

ścicieli firmy Fuks i Kronenberg (Piotrkowska 214) po 2 miesiące aresztu również za niehonorowanie umowy zbiorowej, a właścicieli firmy Działowski ukarał rany został 200-złotową grzywną za nieprzebranie umowy zbiorowej.

Śmiertelnie zranik kochanka swej narzeczonej

Krwawy porachunek miłosny. — Chwilka przytomności ofiary dramatu wyjaśnią ją jego tajemnice

Łódź, 6 stycznia.

(gr) Wojewódzki urząd śledczy powiadomiony został o krwawej zbrodni, jaka rozegrała się we wsi Gorzkowice, pow. piotrkowskiego, województwa łódzkiego.

W polu, tuż za zabudowaniami gospodarskimi, znaleziono w dużej kałuży krwi syna gospodarza zagrody, 20-letniego Józefa Wocha. Cejżko rannego w stanie agonijnym przewieziono do pobliskiego szpitala.

Gdy po upływie kilku godzin ranny odzyskał na chwilę przytomność, wyszeptał jedynie jedno słowo, które władzom policyjnym wystarczyło dla wyświetlenia zagadkowego pożgania.

Woch wyszeptał w szpitalu: „Zródłany“.

W tej samej wsi, jednym z najbliż-

szych sąsiadów Wocha był 22-letni Stefan Zródłany, również syn rolnika. Zródłany kochał się bez pamięci w młodej i urodzivej dziewczynie i pomiędzy rodzicami doszło już do porozumienia co do terminu ślubu.

Młodzi kochali się bardzo i w całej osadzie było powszechnie wiadomem, że oboje są sobie wierni.

Nagle, młody narzeczony zauważył pewną niepokojącą zmianę w usposobieniu ukochanej. Dotychczas bardzo czuła i ugrzecziona, stała się opryskliwa i znudzona w towarzystwie Zródłanego. Gdy stan ten trwał coraz dłużej i Zródłany stracił nadzieję, że narzeczona jego stanie się taką, jaką była w pierwszych miesiącach znajomości, młody człowiek stał się podejrzliwym i począł ją śledzić. Już po kilku dniach doszedł do wniosku, że dziewczyna

zdradza go z jego najlepszym przyjacielem, Józefem Wochem, synem sąsiada.

Wczoraj wieczorem doszło do decydującej rozmowy pomiędzy narzeczonymi. Dziewczyna oświadczyła, że miłość ich jest wielką, tragiczną pomyłką doszła do wniosku, że Zródłanego już nie kocha, zaś afekty swe zwróciła w kierunku Wocha.

Z tym stanem rzeczy nie mógł się pogodzić zdradzony narzeczony. Prosił tłumaczył, a wreszcie począł grozić.

W nocy doszło do decydującej „rozmowy“ pomiędzy dwoma mężczyznami. Rezultat tej rozmowy był tragiczny, gdyż nad ranem znaleziono Wocha z dużą raną kłutą jamy brzusznej. Po upływie kilku godzin uleży władze policyjne miłościwego kochanka

Potworne morderstwo na szosie pod Rybnikiem

Tajemnica trupa na dnie furmanki. — Czy ofiara porachunków osobistych

Rybnik, 6 stycznia.

Wczoraj wieczorem około g. 9 wieczorem na szosie, prowadzącej z Rybnika w kierunku Równia, zastrzelony został jadący furmanką 32-letni Djonizy Piksa.

Wstępne dochodzenie wykazało, że Piksa tego samego dnia po południu wyjechał z domu rodzicielskiego do Paruszowca, pod Rybnikiem, gdzie w obrębie m. Rybnika miał przewieźć urządze-

nie domowe swego przyrodzonego brata Juliana Hetmana.

Po skończonej pracy Piksa wsiadł na wóz i odjechał do domu. Około godziny 21 minut 45 furmanka z koniem zajęchała na teren zabudowań Piksów i wówczas drugi syn Piksy, Henryk, stwierdził z przerażeniem, że Djonizy siedzi na wozie, jednak jest już nieżywy.

Zdjęto go z wozu i przeniesiono do mieszkania. Jak się okazało, Djonizy Piksa został postrzelony z nieznanej broń w prawy bok. Kula, przebiwszy płuco, wyszła lewym bokiem.

Według zebranych przez nas informacji, niema się tu doczynienia z morderstwem na tle rabunku, albowiem pieniądze i zegarek znaleziono przy zabitym. Prawdopodobnie Piksa został zabity na tle porachunków osobistych albo niesnasek rodzinnych.

Pierwsza świetlica dla dziewcząt

otwarta została przy ul. Łagiewnickiej 25

Łódź, 6 stycznia.

(v) Przy ul. Łagiewnickiej pod Nr. 25 otwarta została pierwsza świetlica dla młodzieży żeńskiej pozaszkolnej.

Pieniądze na ten cel wyasygnowane zostały przez lokalny Komitet Funduszu Pracy, zaś organizacją świetlicy zajął się Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. W ciągu miesiąca stycznia w Łodzi pow-

staną dwie dalsze świetlice dla dziewcząt w wieku od lat 15 do 21. Świetlice te przeznaczone są dla młodzieży bezrobotnej, która narażona na zły wpływ ulicy, znajdzie tutaj przytulny kąt i opiekę wykwalifikowanych kierowniczek. W świetlicach prowadzona będzie akcja dożywiania oraz nauka szycia, haftu i szydełkowania.

Idąc **BAL** pamiętaj, że powodzenie w tańcu na **BAL** zapewni Ci **DINOL** — płyn od potu

Powiesił się w biurze na kablu

Nowe, 6 stycznia.

(cd) Mieszkańcy miasteczka Nowe nad Wisłą wstrząśnięci zostali do głębi wiadomością o samobójstwie kierownika spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnik“ 25-letniego Jerzego Trzebińskiego.

Denat do samobójstwo wybrał porę obiadową, kiedy personel spółdzielni był nieobecny. Trzebiński sporządził pętlę z kabla elektrycznego i powiesił się w biurze.

Pracownicy po powrocie znaleźli zimne zwłoki.

Samobójca pozostawił list do żony i swego kolegi, podając powody tragicznego kroku.

Jak ustalono powodem samobójstwa było wypowiedzenie mu posady

Jak pracują Poradnie Świadomego Macierzyństwa

Frekwencja w nich stale wzrasta i rekrutuje się przeważnie ze sfer bezrobotnych

(v) Istniejące w Łodzi Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej w zrozumieniu ciężkiej doli proletariatu łódzkiego dla którego kwestja regulacji urodzeń i świadomego macierzyństwa odgrywa doniosłą rolę, utrzymuje i prowadzi dwie poradnie świadomego macierzyństwa, w których, nie przerywa się, lecz tylko za pomocą ciąży niepożądaną.

Dwie istniejące poradnie, obok trzeciej poradni miejskiej, cieszyły się wielką frekwencją kobiet rekrutujących się przeważnie ze sfer bezrobotnych rodzin łódzkich, dla których kwestja wyżywienia jeszcze jednego głodnego żołądka

stanowiła poważne i często nie do rozwiązania — zagadnienie.

W dobie ciągłego ubożenia warstw robotniczych pozbawionych pracy, albo też posiadających zatrudnienie dorywcze, nie mogące zapewnić bytu rodzinie, frekwencja w poradniach stale wzrastała. — Ostatnio nawet kolejka oczekujących porady kobiet, przeważnie starszych, wychudłych i ubogo odzianych tak znacznie wzrosła, iż Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej uruchomiło jeszcze jedną poradnię, czwartą na terenie Łodzi. Poradnie te udzielają wszelkich wskazówek i dokonywują ba-

dania bezpłatnie. Groszową kwotę kosztują jedynie, udzielane w poradniach środki zapobiegawcze, przyczem w wypadku stwierdzonego złego stanu materialnego, środki zapobiegawcze wydawane są po cenie ulgowej, albo i nawet bezpłatnie.

Poradnie świadomego macierzyństwa na terenie Łodzi mieszczą się: Miejska przy ul. Gdańskiej nr. 83, poradnie R. T. S. S. przy ul. Rybnej 2-4, Suwalskiej i wreszcie czwarta poradnia, której uruchomienie nastąpi w ciągu najbliższych dni, mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej nr. 132.

B. nauczyciel fałszerzem pieniędzy i oszustem

Tajemnica Hotelu Polskiego w Chorzowie. — Sensacyjna afera na Śląsku

Chorzów, 5 stycznia.

W najbliższych dniach odbędzie się w Chorzowie niezwykle sensacyjna sprawa na tle fałszerstwa monet 10-złotowych.

W końcu grudnia ub. roku na targu w Świętochłowicach zatrzymano dwie niewiasty, które usiłowały puścić w obieg fałszywkę. Okazały się nimi: Gertruda Okubniakówna i Stanisława Myślińska.

Obie mieszkały w Chorzowie. Jedną w Hotelu Polskim, a drugą w Hotelu hr. Reden. Z hotelów tych robiły one wypadki do coraz to innych miejscowości na Śląsku, gdzie puszczały w obieg fałszywkę.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w pokoju jednej z nich w Hotelu Polskim, znaleziono większą ilość fałszywków. Jak ustalono, kobiety te stały w kontakcie z niejakim Wacławem Pawłowskim z Poznania i jego kochanką, Jadwigą Bemowiczową.

Ponieważ mąż Bemowiczowej przebywa obecnie w więzieniu w Bydgoszczy, skazany na trzy lata za fałszerstwo pieniędzy — policja powzięła podejrzenie, że fabrykantów fałszywków należy szukać w Poznaniu.

Po skomunikowaniu się z policją poznańską, aresztowano tam Bemowiczową i Pawłowskiego. Pawłowski jest byłym nauczycielem, oszustem i wielokrotnie karany za fałszowanie pieniędzy i puszczenie ich w obieg.

W dalszym ciągu śledztwa wyszło najaw, że Pawłowski przez swą kochankę Bemowiczową namówił Okubniakównę i Myślińską do wyjazdu na Śląsk i rozpowszechniania tam fałszywków.

Aresztowane niewiasty przyznały

się do winy, oświadczając, że po „obrobieniu” Śląska miały wyjechać do Częstochowy. Ponieważ sami producenci fałszyfków, t. j. Bemowiczowa i Pawłowski znajdują się w areszcie w Poznaniu będą oni odstawieni na sprawę pod konwojem.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, 6 stycznia 1935 r.

9.00—9.03: Sygnał czasu i kolenda. 9.03—9.07: Muzyka (płyty). 9.07—9.22: Gimnastyka. 9.22—9.30: Muzyka (płyty). 9.30—9.40: Dziennik poranny. 9.40—9.50 Muzyka — płyty. — 9.50—9.55 Chwilka pań domu. 9.55—10.05 Zapowiedź programu. 10.05—10.30 Muzyka popularna. Dumki i pieśni polskie — płyty. 10.30—11.45. Transmisja Nabożeństwa z Bazyliki Ormiańskiej we Lwowie. 11.45—11.57 Muzyka religijna — płyty. 11.57—12.03. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05 Wiadomości meteor. 12.05—12.15 Przegląd teatralny. 12.15—14.00. Poranek kolend w wykonaniu chóru Świętokrzyskiego, orkiestry filharm. pod dyr. Jana Maklakiewicza z udziałem Heleny Azarewicz (sopran), Aleksandra Hernesa (tenor) i Eugenjusza Langera (organ). W przerwie: około godz. 13.00—13.15 „W Śląskiej Częstochowie” — pogadankę wygł. prof. St. Ligoń. (Tr. z Katowic). 14.00—15.00 Muzyka popularna — płyty. 15.00—15.15. Odczyt p. t. „Nowe oblicze Łodzi” — wygł. Jan Kozubski. 15.15—15.45 Najnowsze piosenki — płyty. 15.45—16.00 Skrzynka Strzelecka Okręgu Łódzkiego. 16.00—16.20. „Dzień Bożego Narodzenia w 1631 roku na rzece Paranie” — fragment z powieści Bohdana Pawłowicza p. t. „Imbujowy Krzyż”. 16.20—16.45. Recital śpiewaczy Eugenjusza Ma-

ja (baryton). 16.45—17.00. „Legenda o Zamku Warszawskim” — z cyklu „Warszawa” — pogadanka dla dzieci — wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.00—17.50. Radiowa Szopka. Mało znane wesołe kolendy polskie w oprac. Fr. Pawliszaka. Ilustracja muzyczna T. Seredyńskiego. — Tr. ze Lwowa). 17.50—18.00. „Paderewski” — o książce Landau'a odczyt (z cyklu „Książka i Wiedza”) — wygł. Roman Zrebowicz. 18.00—18.45. Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Sen o Sezamie” — Wiktora Hausmana. — Tr. ze Lwowa. 18.45—19.00. „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży” — wygł. Aleksander Kawalkowski (odczyt z cyklu „Życie młodzieży”). 19.00—19.25. Audycja żołnierska. 19.25—19.45. Recital fortepianowy Bolesława Woytowicza. W programie utwory Liszta. 19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.50—20.00. Feljton aktualny. 20.00—20.45. Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego i Marja Szrajberówna (skrzypce — tr. z Poznania). 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00—21.30: „Na wesolej lwowskiej fali”. 21.30—21.45. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoseń P. R.

Mieczysława Łuczyńska

Przekleństwo wieków

Powieść współczesna

— Pani kazała przyjść do bufetu, bo wychodzi na miasto — zwróciła się do gospodarza.

Kondratjew sapiąc z niezadowolenia opuścił kuchnię, a Marta odetchnęła z ulgą i usiadła przy oknie.

Wszystkie przejęcia, jakich doznała od opuszczenia domu, podziały na małą Jaworską bardzo przynębiająco. Nawet macochę wspomniła teraz z rozrzwieniem i przebaczyła jej wszystko. Okna kuchni wychodziły na dziedzińiec, porosły murawą i kilkoma starymi kasztanami. Zawsze był pełen wrzawy głosów dziecięcych. Nad wszystkimi górował głos dziewczynki w wieku Marty. Jaworska zawsze z przyjemnością patrzyła na tę dziewczynkę wiecznie roześmianą i wdrapującą się razem z chłopcami na drzewa dla oglądania ptasich jaj.

Tamta również zwróciła na Martę uwagę i często uśmiechała się do niej. Pod samym oknem rósł dziki głóg uzbrojony w krzywe kolce. Marcie przyszło kiedyś porównanie, że jest podobna do tego drzewa i poczuła się bardzo pokrzywdzona. Nawet nie potrafiła się odzwajemnić uśmiechem tamtej dziewcz-

czynnie i cofała się od okna z sercem napelnionem uczuciem zazdrości.

Dlaczego, ona nie może wdrapywać się na drzewa i grać w piłkę? Jakże niezdarne wdrapywała się dziewczynka „z za okna”. Przecież mogła przytrzymać się wystającego sęka i poszłoby jej to dużo łatwiej. Mimo swoich przejęć i braku przywilejów jej wieku, Marta jeszcze gorąco czuła w sobie dziecinnie porwy. Wystarczyło najdrobniejszej okazy, by obudzić jej w tej młodej duszy Schowana za firanką okna przypatrywała się harcom dzieci, a oczy jej zapalały się coraz gorętszym blaskiem. Trzasnęły drzwi. Znow stał w nich Kondratjew. Z uśmiechem pokazywał z poza wiszących, jak wiechcie wasików grube wargi i szczyrniałe zęby.

Wziął Martę za rękę i usiłował odciągnąć od okna.

— Niech pan mnie puści, bo narobię krzyku.

Zaczął się śmiać.

— I cóż ci z tego przyjdzie, ślicznotko.

— Narobię panu wstydu!

— Mnie? A to w jaki sposób? Wszyscy wiedzą, że żaden mężczyzna nie

może być obojętny na tak piękną buzię, jaką ciebie natura obdarzyła. Mówiąc to objął dziewczynę w pól i przycisnął do siebie.

W tej samej chwili obłądana zapasami prowiantów weszła Kondratjewa. Twarz jej w jednej chwili stała się purpurowa, a usta zapienione gniewem poczęły wyrzucać bezładne słowa.

— To tak moja panno? Poto przygarnęłam cię pod swój dach, byś romansowała z moim mężem? Patrzenie państwo i ktoby pomyślał, że taka młoda dziewczyna już zabiera się do bałamucenia mężczyzny!

W złości trzasnęła paczki o podłogę. Kondratjew uciekł tylnymi drzwiami. Marta stała w miejscu z opuszczoną głową, nie zdolna do usprawiedliwienia się choćby jednym słowem.

Tymczasem bufetowa grmiała w dalszym ciągu.

— Jak ty się, dziewczyno, nie wstydzisz ludzi i Boga nie boisz? Ani chwili nie chcę cię dłużej widzieć w swoim domu. Marsz mi stąd natychmiast.

Ordynarnym ruchem chwyciła Martę za ramiona i wypchnęła na ulicę. Dziewczynka przez dłuższą chwilę stała w miejscu, jakby czekała, że ją zawezmą z powrotem, lecz gdy ostatnia nić nadziei zerwała się, poszła wolno przed siebie. Nawet płakać nie mogła. Czuła tylko, że wszystkie łyzy pedeszły do gardła i chciały ją zadusić. Brakowało powietrza.

Błąda śmiertelnie z poczucia nowego lęku przed Jutrem. Marta doznawała wrażenia, że znajduje się nad jakąś krawędzią, za którą już napewno czai się bezdena przepaść.

Przedzierając się przez tłum ulicz-

Świat pracy

(Odpowiedzi redakcji w sprawach ustawodawstwa socjalnego i pracy)

W. N—cki, CZESTOCHOWA. (Kielce) Czy obecność skarżącego Zakład Ubezpieczeń od Wypadków na rozprawie w Sądzie Rozjemczym jest konieczna?

Na pytanie dotyczące możliwości otrzymania renty wypadkowej udzielił Panu odpowiedzi 6 października ub roku. Ponieważ obecnie jest wyznaczona rozprawa przeciw Zakładowi Ubezpieczeń od Wypadków w Sądzie Rozjemczym w Krakowie na skutek skargi Pana, zapytuję Pan czy obecność Pana na tej rozprawie w Krakowie jest konieczna. Mieszka Pan obecnie w Częstochowie, a wyjazd do Krakowa pociągnie za sobą koszty, które może się nie zwrócić.

Stosownie do przepisów, rozprawa ta odbędzie się bez względu na obecność skarżącego. Jednakowoż, jak przy wszystkich sprawach sądowych, obecność zainteresowanego jest wskażana, szczególnie jeżeli sprawa odbywa się bez adwokata.

Może zająć w sprawie konieczność udzielenia sądowi pewnych wyjaśnień, ewentualnie ta nowa okoliczność ponownego skaleczenia ręki też może mieć pewien wpływ na sprawę (może Pan przygotuje sobie odpowiednie świadectwo lekarskie).

Zaznaczamy, że aczkolwiek roszczenie Pana ogólnie opiera się na obowiązujących przepisach ustawy, rozstrzygnięcie sądowe sprawy nie da się przewidzieć. Na rozprawie niech Pan zarządzi zwrotu kosztów.

Prosimy o podanie nam rezultatu sprawy.

G—ek, ŁÓDŹ.

Jest Pan zatrudniony, jako pracownik umysłowy we firmie przeszło 8 lat. Od dwóch lat po różnych sztykach ze strony szefa, zredukowano Panu pensję o 50 proc. Ponieważ żona szefa docenia Pańską pracę dla firmy, przeto dopłaca ona Panu tę zredukowaną część pensji, oficjalnie bez wiedzy szefa.

Szefowa pracuje w przedsiębiorstwie narówni z mężem. Posiada pełnomocnictwo do prowadzenia interesu i angażowania pracowników. Obecnie grozi Panu całkowita utrata posady. Chciałby Pan wiedzieć, czy należy się Mu odprawa trzecziesięczna w wysokości pełnych poborów.

Jeżeli pełnomocnictwo szefowej jest formalnie ważne i o takim zakresie, jak Pan wspominał w liście i będzie Pan mógł dowieść ewentualnie w Sądzie, że te 50 proc. z pensji Panu faktycznie wypłacano, to rezultat sprawy sądowej może być dla Niego pomyślny. W przeciwnym wypadku dopłaty szefowej można traktować, jako dobrowolne datki, nie wynikające ze stosunku pracy.

T.

21.45—22.00. Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli Wacław Frenkiel. 22.00—22.15: Koncert reklamowy. 22.15—22.25. Obrazek słuchowiskowy p. t. „Wierne służące”. 22.25—23.00. Polskie tańce i pieśni St. Moniuszki — płyty. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30. Muzyka taneczna z rest. hotelu „Bristol”.

(Dalszy ciąg jutro)

Czyciele „białej trucizny” w Polsce

**Dwa powiaty na Górnym Śląsku w sidłach eteromanji
Piją tam eter, jak wódkę wszyscy: mężczyźni i kobiety,
młodzież i niemowlęta.—Panna, która nie łyka eteru, nie ma
powodzenia.—Całe młodsze pokolenie jest skretyniałe**

Święta spędziłem na Górnym Śląsku w domu mego przyjaciela, przemysłowca S. Było nudno, to znaczy tak jak wszędzie w święta. Moja maszyna do pisania stała w kącie zatrzaśnięta jak wieko trumny. „Poco ją tu taszczyłem ze sobą?” — myślałem, ziewając. Żadnej sensacji, żadnego wydarzenia godnego zanotowania. Moja żyłka dziennikarska zaczynała już buntować się na tę przymusową bezczynność.

— Nudzisz się? — zapytał mnie przyjaciel.

— Jak mops — odparłem krótko.
— Będiesz miał sensację. Czekaj. Jutro rano zawiozę cię samochodem do Czyżowic.

Czyżowice? Nigdy o takiej miejscowości nie słyszałem. Cóż tam jest ciekawego do oglądania? Ech! Ci ludzie chętnie czytają dzienniki, ale sami nie mają pojęcia, co to jest zawód dziennikarza. Byłem nastrojony sceptycznie.

Nazajutrz o świcie wyruszyliśmy. Śląsk ma dobre drogi, to też niebawem na skrzyżowaniu przeczytałem na słupie: „Wieś Czyżowice”.

— Zmilił się — powiadam do mego przyjaciela — po jakiego licha wieszysz mnie do Czyżowic?

— Dobrze, uprzedzę moją niespodziankę. — Tu skinał ręką na szofera, żeby jechał wolniej. Dojeżdżaliśmy do pierwszych chałup. Rozrzucone po polach bezładnie, ale zbudowane starannie, kryte dachówką, świeże i nowe — domki zwróciły moją uwagę.

— To chałupy przemysłowców — oznajmił mi towarzysz.

— Czego przemysłowców?

— Przemysłowców eteru. Jedna z miejscowych gałęzi przemysłu.

Wjeżdżamy w opłotki. Czyżowice. Wiatr, idący od strony wsi, niesie ku nam jakiś przedziwny mdławo-słodki aromat.

Czyżowice, wieś, gdzie się wszyscy eteryzują

— Czujesz ten zapach? To eter. Czyżowice to wieś, słynąca w Polsce z narkotyzowania się eterem. Nigdzie go tyle nie piją co tutaj. Może jedna Lubomla jej dorówna. Ludzie piją tutaj lub wachają eter tak jak gdzieś indziej pije się wódkę. Teraz to jeszcze nic. Ale jak nadejdzie świeży transport, to już teraz, w biały dzień widzielibyśmy na drogach pijanych i zataczających się ludzi.

W jednym miejscu uderza nas jeszcze silniejsza woń eteru. Przybliżamy się do białego domku, otoczonego dobrze prezentującymi się zabudowaniami gospodarzami. Tu chyba nie mieszkają ani chałupnicy, ani tembardziej bezrobotni. Poprzez otwarte naocież drzwi i okna bucha na nas straszliwy w swej mocy zapach eteru.

Widocznie dzisiejszą noc mieszkańcy tego domu spędzili na „kropkowaniu” — tak bowiem nazywa się picie czy wdychanie narkotyku, zwanego tutaj „kropkami”. Teraz wletrzą cały dom, aby ulotnił się nareszcie zapach eteru, którym przesłakły meble, ściany, ubrania i całe obejście. To wietrzenie po całonocnym „kropkowaniu” to bynajmniej nie jest obawa, czy lęk przed jakąś karą. Sami mieszkańcy domu nie przemycają eteru. Dostali go, płacąc uczciwie po 10—16 złotych za rozcieńczony litr narkotyku. A i tak przecież nie powiedzą, skąd go dostali. To wietrzenie usprawiedliwione jest tylko wstydem wobec tych, którzy nie piją, wobec miejscowej inteligencji — księdza, nauczycieli, lekarza. Bo to rzecz charakterystyczna, że ci ludzie wstydzą się swego

nalogu. Wstydzą się wobec innych swojej słabości.

Wysiadamy z auta. Idziemy w kierunku rudery, z której sypią się cegły, jak trociny z zepsutej lalki.

W „Hofelu pod Miotłą”

— Tutaj mieści się t. zw. popularnie „hofel pod miotłą”. Można tu wstąpić na kieliszek eteru, rozcieńczony wodą, lemonjadą, albo zaprawiony sokiem malinowym lub wódką. Człowiek nie przyzwyczajony, upiłby się natychmiast po jednym kieliszku. Ale nie mieszkaniec Czyżowic. Po wachaniu oparu eterowego z kieliszka, albo po wypiciu mieszanki nic on nie czuje. Dla niego normalna porcja to 3 albo i 4 kieliszki. Wtedy dopiero zapada on w upragniony sen, który przynosi mu wizję.

Szofer stuka do izby, ale jakoś nikt nie wychodzi. Nie wpuszczają nas? Przez małą szybkę pokazuje się zaróżniona twarz traktjownika. Na migi po rozumie się z szoferem. Potem słychać zgrzyt zasuwki.

Z izby ciemnej od dymu tytoniowego buchnął na nas zapach eteru. Mimo woli człowiek cofa się przed tem nieznanym uczuciem mdłości i oszołomienia. Przy stolikach siedzi kilku chłopów. O tej porze?

W migotliwym świetle naftowej lampy — okiennice są zamknięte — wi dać ich wyniszczone, wybladłe twarze, lśniące, wylupiające, nieprzytomne oczy. Na oko wydają się, że oni śpią. To jest pierwsze stadium po wypiciu eteru. Przybycie nasze przechodzi bez żadnego wrażenia. Tych wizjonerów

nie już nie obchodzi otaczający ich świat rzeczywisty. Dopiero po chwili jeden z chłopów — w czapie na głowie — zrywa się gwałtownie, zaczyna coś rozpaczliwie bełkotać, pada na kolana i krzyczy:

— Panboczku! Panboczku, przebiecz mi! (Panboczek to w miejscowej gwarze Pan Bóg). Hacher jezdem! Hacher! (Hacher znaczy nicpoń). Umie ram! Wieszają mnie!... Ratuja ludzi!!! Ooo, pierony przekłete!

Bełkot przechodzi w straszliwe przeklinanie, którego już ani w zab nie rozumie. Zamroczone eterem mężczyzna pada na ziemię i po chwili, kłęcząc, zasypia.

— Przyjrzyj się jego nosowi — mówi mój przyjaciel.

Straszliwy wygląd przedstawiają nozdrza, stanowiące jeden wielki otwór. Chrzastka, dzieląca je, została przeżarta przez narkotyk.

„Opętany przez diabła!..”

Inny spośród pijanych gości siada na ławie i zaczyna czynić w powietrzu jakieś dziwne ruchy rękami. Łapie po wietrze rozpostartymi jak u nietoperza palcami, potem raptownie zaciska dłoń i mrucząc coś do siebie, wygniata urojona zawartość dłoni.

— Zdać mu się, że go napastuje rój much, albo innych jakich owadów — tłumaczy nam właściciel gospody, który dostał w łapę srebrne pięć złotych i przestał się handryczyć.

Inny typ o twarzy lombrosowskiej wyczynia pyskiem jakieś straszliwe miny i grymasy, przeży się, podskaku-

je i stękając przestępuje z nogi na nogę.

— Temu się znów wydaje, że go djabł opętał — wyjaśnia dalej restaurator — w ten sposób upodabnia się do szatana. Nagle ryk straszliwy rozdarł powietrze. To kobieta, siedząca trochę z boku, tak żeśmy jej odrazu nie zauważyli, obiema rękami chwytając się za głowę, wyrывa kosmyki rozczochranych włosów i woła:

— Nie duś! Nie duś! Nie duś!

Ogarnia mnie przerażenie. Zapach narkotyku świrowie w nosie. Boję się, że za chwilę stracę przytomność.

— Chodźmy już...
Na dworze oddycham pełną piersią.

Eter

przemycany jest z Niemiec

— Koszmarny widok. Co? Otóż trzeba ci wiedzieć, że z tym narkotykiem niema tu żadnej walki. Perswazje księży i nauczycieli padają jak groch o ścianę. Wieś nauczyła się pić jeszcze za okupacji niemieckiej. Dziś z niemieckiej rozlewni eteru, mieszczącej się w okolicach Raciborza w ciągu miesiąca przemycą się przez polską granicę od 1000 do 1500 litrów eteru. Widziałeś te ładne domki przemysłowców. Dobrze im się wiedzie, nie mogą narzekać. A skutek? Żalony. Przyjrzyj się dzieciom w Czyżowicach, Lubomli, Gorzycach. Wszystkie rachityczne, z wylupiającymi oczami. Niemowlętom, kiedy płaczą, matki wsadzają do ust t. zw. „Maczek” — szmatkę zwilżoną eterem. Dziecko possie i śpi potem jak zabite. Starszym dzieciom na wszystkie niedomagania aplikuje się eter. Nawet do rannej kawy wlewają im kilka kropel eteru. Młodzi chłopcy chleją tu eter, jak gdzieś indziej wódkę. Młode dziewczęta piją eter, żeby się podobać chłopcom. Taka dziewczyna co nie pije — niema powodzenia. Po zamążpójściu — również pije eter, gdyż ma to rzekomo ułatwić poród. Nauczyciele uskarżają się, że w tych stronach do szkół chodzą same kretynki. Dzieci mają przytępiony węch, beznamiętnie utkwione oczy, z ust cieknie im ślina, w nauce są niesłychanie słabe.

Oto żalony obraz tych kilku wsi polskich, będących w pętach narkotyku. Z przemysłowcami eteru od lat już walczy Straż Graniczna, ale mimo to czyciele białej trucizny zawsze znajdują sposób na wydostanie choćby kilku kropeł narkotyku.

Quidam.

Humor niedzielny

Pan Salomończyk opowiada:

— Wyobraź pan sobie — taka tragedia! Jadę furmanką i nagle za miastem napada na mnie dwóch bandytów i zabierają mi wszystko — pieniądze, zegarek, pierścionek...

— A nie miał pan rewolweru przy sobie?

— Miałem, ale na szczęście, bandyci go nie znaleźli...

Na ulicy miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Tramwaj przejechał jakiegoś człowieka i koła obcięły mu obydwie nogi.

Dokoła poczęły gromadzić się tłumy ludzi i ci którzy stali dalej, nie mogąc dotrzeć do nieszczęśliwego kaleki, dopypywali się bliżej stojących o szczegóły wypadku.

Stojący obok jakiś jegomość od początku daje wyjaśnienia. Słyszac, że ktoś pyta „co się stało” — odpowiadał:

— Przejechano biednego człowieka. Koła obcięły mu obydwie nogi. Biedak cierpi bardzo...

Gdy przyjechało pogotowie, przejechany rzekł omdlałym głosem do informatora:

— Dziękuję panu za łaskawe objaśnienia...

Młody Kotek spóźnił się do szkoły. Nauczyciel skrzytał go porządnie i pyta o powód spóźnienia.

— Na ulicy jest ślisko — tłumaczy chłopiec — i co zrobiłem jeden krok naprzód, to cofałem się o dwa kroki w tył...

— To w jaki sposób przyszedłeś do szkoły?

— Odwróciłem się i poszedłem do domu...

Pan Pantoflowicz przez całe życie był „pantoflarzem”. Wczoraj pan Pantoflowicz

umarł.

Gdy notariusz otworzył testament, aby przez czytać ostatnią wolę zmarłego znalazł następującą adnotację:

— „Moja pierwsza wola”

#

— Co otrzymamy dzieląc jabłko na połowę?

— Dwie części.

— Dzieląc jeszcze na połowę?

— Cztery części.

— A jeżeli każdą z tych części jeszcze podzielimy?

— Kompot...

Pan Ciołek jest bardzo tęgi. Pan Ciołek lubi bardzo jeździć konno. Wczoraj właśnie jechał kilka godzin i opowiada o tem swemu znajomemu:

— Powiadam ci, niema nic przyjemniejszego na świecie, jak jazda konna! Trzy godziny jechałem na koniu...

— A jak się koń czuje? — pyta znajomy.

#

Pani Eulajja wybrała się z swym synkiem na spacer. Gdy znaleźli się w lesie mamusia przystanęła i odzywa się:

— Widzisz, Tadzio, te kuleczki? To są jagody...

— A dlaczego te jagody są takie czerwone i białe?

— Bo są jeszcze zielone. Jak będą granatowe, dopiero wtedy staną się czarne...

#

Jaka jest różnica między śniegiem a urzędnikiem?

— Taka, że urzędnik musi wstać rano, a śnieg może leżeć cały dzień!

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk

Wielka miłość Berta Westa

to najnowsza rewelacja popularnego tygodnika beletrystycznego

„Co Tydzień Powieść”

Systemy amerykańskich gangsterów na europejskim gruncie. — Miłość, intryga, sensacja.

DALSZE ODPOWIEDZI DLA UCZESTNIKÓW KONKURSU NOWELKOWEGO C. T. P.

Cena egzemplarza — 30 gr. DO NABYCIA WSZĘDZIE.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

2-go dnia ciagnienia 4-ej klasy 31-ej loterii państwowej

W drugim dniu ciagnienia główne wygrane padły na następujące numery:

- 50.000 zł. — 134352.
- 20.000 zł. — 26717 140449.
- 10.000 zł. — 96584 103944 107609 169433.
- 5.000 zł. — 77354 94345 119479 128472 150121 171677 172323.
- 2.000 zł. — 28086 31273 33651 34906 65293 73983 85296 89362 104293 106640 110016 117168 126097 130033 140747 141265 150862 171143 172788 173646 177944 178338 178996.
- 1.000 zł. — 2089 21955 28472 30170 34184 35792 36175 43927 43700 47350 48643 53512 63210 69293 73619 78176 84844 85249 91862 92918 96230 96551 13105 100736 105231 108113 111806 120245 122938 130285 131681 138704 139200 140769 146244 150303 150327 152915 159423 160677 162340 175076.

- 200 zł. z litera s 1000 zł.
- 128 41 416 43 81 509 661 79 85 1024 52 71 154 233 50 51 95 316 528 677 812 922 2006 49 288 130 220 35 320 78 403 798 814 3312 88 633 80 814 913 4033 42 74 404 60 69 757 87 812 5324 36 906 6146 270 353 536 651 724 7012 215 71 315 13 69 538 841 502 21 8193 99 299 313 27 46 530 649 800 934 41 9076 97 156 215 28 78 365 89 421 569 90 755 67 811 28 922 42.

- 10072 131 34 248 61 82 372 452 594 603 70 11066 100 358 412 24 519 611 769 826 12174 92 222 352 59 81 528 24 36 622 714 53 985 94 13115 389 495 538 972 14044 65 217 570 72 642 874 824 15255 340 439 666 715 85 824 16048 78 241 55 302 17 88 96 626 37 167 929 17054 83 748 814 34 94 13123 69 228 535 40 633 70 90 757 19013 34 105 274 332 28 429 93 708 82 821 64 78 994.

- 26088 234 48 524 27 616 833 21021 76 140 97 282 384 434 651 884 22121 212 390 405 54 509 6 25 768 823 23153 456 57 526 97 666 912 24122 282 85 358 416 84 98 501 42 69 688 25229 334 52 524 831 97 85 26051 163 207 377 693 702 51 60 864 27046 76 139 291 572 79 652 703 843 53 28031 128 87 333 80 425 49 54 72s 83 834 947 65 79 91 29299 340 406 22 23 891 985.

- 30010 170s 378 469 89 533 63 671 831 9053 99 31196 326 37 432 586 614 68 727 52 976 32038 188 225 358 506 19 33 602 23 561 822 45 33054 74 114 252 86 405 20 42 503 76 620 719 890 2 909 34086 132 61 84s 87 218 76 316 425 55 502 20 31 64 792 35051 367 792s 940 36175s 235 79 390 671 846 37205 378 464 82 618 32 53 752 844 96 354 701 701s 21 50 638 995 39014 130 7412 8007 40163 230 440 99 703 950 41021 148 69 290 583 602 94 42021 40 87 405 611 42 70 739 63 93 982 43141 264 83 92 362 98 497 544 748 79s 834 911 21 27s 42 44159 77 208 74 631 45033 37 52 482 548 530 791 870 903 63 71 45208 72 391 546 717 865 904 47217 301 50s 53 70 92 470 501 17 608 23 868 48016 197 643s 712 55 842 96 914 49192 203 316 55 416 522 79 651 54 730 49 58 847 922 90 94.

- 50028 172 217 87 313 57 483 512 644 64 872 91 934 44 64 51112 73 319 480 96 784 992 52086 126 59 203 89 61 372 528 612 701 16 828 34 930 53251 314 445 94 512s 610 50 64 874 978 54028 82 82 160 254 307 17 468 603 51 912 55056 63 156 91 314 338 449 94 500 551 64 736 56 832 90 57219 26 45 771 81 298 825 30 901 55 58102 5 88s 56037s 233 453s 791 873 98 922 58 25 58 66 210 326 53 442 592 611 36 715 811 907 59012 184 356 447 507 88 659 862 987 89.

- 78 758 72 79 867 89042 45 189 320 25 61 521 37 38 921 85.
- 90113 21 59 67 202 14 69 99 504 807 91205 458 526 48 59 851 62s 92002 60 133 378 401 565 689 808 918s 57 93014 33 468 529 748 892 94066 155 250 372 541 666 86 90 806 95025 98 163 311 64 519 66 639 767 913 96110 14 230s 98 335 43 66 7 504 51s 838 969 97051 130 98 253 300 450 765 986 98165s 92 683 99220 312 77 511 32 40 663 830 40 72 971 92.
- 100014 483 734 36s 805 66 969 101010 44 56 152 287 465 514 99 62s 40 834 38 99 427 92 102000 225 305 437 98 677 820 47 917 103057 147 74 98 235 586 606 35 736 818 43 56 934 76 104079 85 134 238 346 426 508 635 59 96 906 27 65 105194 95 231s 57 60 391 438 59 578 617 24 722 39 916 78 97 106038 138 45 57 331 457 619 91 700 94 107238 95 328 44 489 90 526 47 51 79 616 794 844 971 75 108113s 204 602 777 888 960 90 96 109213 23 37 397 425 93 522 38 66 79 632 56 59 705 53.
- 110025 131 230 93 312 66 536 45 58 746 932 51 111000 144 232 315 93 443 506 71 88 702 13 806s 952 56 12139 252 66 68 595 609 82 707 894 937 113109 25 237 44 59 352 79 515 20 42 603 114122 329 529 31 674 770 81 817 19 58 70 115022 23 162 577 613 739 53 116156 355 70 421 62 568 77 607 722 33 56 84 94 97 817 48 117186 95 200 256 72 355 74 410 528 648 719 879 118011 188 263 80 353 490 97 155 682 3 119187 244 45 348 412 83 523 27 940 120011 153 8 245s 319 614 42 717 803 5 41 906 66 121138 303 16 38 829 940 122060 61 203 48 342 483 902 38s 77 123235 310 18 27 89 440 75 745 841 901 124086 318 491 500 651 739 50 58 429 58 125022 186 292 313 445 66 507 2 612 93 58 80 82 126015 214 362 551 656 703 90 98 808 127154 88 207 12 326 66 473 569 618 806 59 97 128079 384 411 524 45 62 655 895 901 58 129092 156 99 582 646 82 975 84.
- 180117 222 46 85s 392 429 635 722 71 82 853 914 42 77 82 87 131084 104 73 226 92 338 80 681s 709 5 75 809 13 89 93 963 96 132087 35 62 319 506 24 647 983 133338 43 51 52 5 700 808 57 61 79 134006 180 480 842s 135068 128 73 437 572 691 735 36 57 862 918 41 95 136029 50 108 48 638 44 917 137020 89 142 283 351 439 517 628 94 743 817 938 138000 19 71 103 29 83 87 602 41 704s 844 942 70 139088 98 193 200s 464 87 566 625 89 773 97 825 905.
- 140218 53 328 54 633 43 63 746 69s 141179 31 40 307 25 963 142048 143 279 570 600 86 841 64 900 23 99 143015 161 329 516 87 25 685 982 144011 23 58 111 34 92 547 83 741 71 841 954 145051 45 82 79 136 220 465 503 600 51 801 146051 138 225 44s 372 554 674 147049 275 557 98 714 94 148012 49 222 55 413 16 37 38 41 538 600 85 97 791 831 149068 141 286 325 40 541 52 150071 139 303s 27s 67 479 512 38 86 92 705 23 151163 417 3s 538 692 780 959 152028 91 173 221 83 449 62 500 11 646 915s 56 98 153104 18 3810 68 72 77 477 615 49 53 832 52 922 33 40 98 154222 318 20 437 646 792 942 155009 44 144 50 60 583 624 79 769 63 90 849 48 900 156037 71 77 371 43 94 426 35 509 18 748 951 54 58 92 157014 35 129 286 99 303 474 608 73 761 916 95 158124 47 65 379 502 695 77 796 899 159112 308 75 99 423s 736 76 674.
- 160114 265 357 671 69 77s 708 18 22 90 4 6 45 161031 130 204 15 93 30 1 437 528 42 51 73 684 731 50 823 162080 167 92 244 48 340s 72 83 620 30 746 926 163021 93 246 349 74 68 471 597 687 87 703 164077 324 492 39 97 551 83 792 165076 59 126 90 460 860 67 91 166023 240 45 646 80 813 58 958 73 167074 238 471 81 537 704 90 1 80 168057 105 44 18 489 567 655 76 993 169139 267 312 89 461 97 600 628 36 170034 133 45 217 407 45 774 870 84 990 98 171063 201 520 603 758 86 885 949 169 91 98 172055 227 98 356 455 72 590 92 706 975 173068 212 21 411 663 713 27 43 819 975 174018 39 136 398 531 87 175029 76s 92 205 390 420 93 581 86 654 768 806 12 930 95 175118 252 329 432 519 25 36 67 763 805 22 43 177111 19 32 71 200 24 28 337 420 47 58 521 898 905 44s 72 178198 99 316 83 62 621 86 758 905 179125 279 478 98 579 87 714 859 930 47.

- W drugim ciagnieniu padło:
- 100.000 zł. — 138458.
 - 10.000 zł. — 19174 26660 85932 161212 178599.
 - 5000 zł. — 11407 14904 25257 26919 74754 84941 107842 115381 121847

- 139347.
- 2000 zł. — 2469 3067 5362 26517 40521 42288 54814 58597 62518 68746 74015 84079 88342 90318 92336 95032 103531 105915 107508 109397 124494 156257 157546 158227 179068.
- 1.000 zł. — 2617 3673 5739 5759 31266 43967 42638 46812 54765 66704 67142 67643 65285 70880 71304 75782 87340 85680 85232 89176 92761 96519 101555 104956 110511 113286, 114967, 123159 125406 125514 130178 137324 143092 153227 154655 154443 157603 162001 170312 171757 175417.

- 200 zł. z litera s 1.000 zł.
- 73 268 414 33 535 654 720 811 26 53 1117 305 48 450 76 510 32 660 86 805 79 909 2098 183 496 532 617s 98 801 59 981 78 80 3029 51 64 100 57 249 59 76 466 572 90 673s 759 820 27 45 4089 117 33 387 419 573 613 61 958 97 5163 210 549 617 708 39s 59s 890 99 6046 71 104 250 338 475 545 72 670 7031 49 116 348 70 655 844 924 60 79 8172 204 432 964 67 9012 36 54 87 245 327 414 617 52 735 38 885 86.

- 10049 116 394 418 44 629 818 968 11067 119 33 62 76 429 515 824 947 12099 237 93 393 554 61 602 96 843 50 84 98 13137 286 477 86 537 621 66 907 88 14017 28 35 179 418 45 48 95 564 680 756 97 817 972 15103 635 704 16234 69 393 608 849 69 988 17078 159 419 27 737 96 853 67 901 33 18030 167 88 363 80 416 547 650 749 817 928 19151 88 259 325 45 447 564 881.

- 20023 63 116 237 444 622 61 703 27 806 21002 70 125 85 303 93 435 80 97 545 680 719 896 986 22383 546 658 788 953 23177 90 254 89 326 50 482 585 94 699 768 89 870 24002 15 27 141 420 37 51 88 555 60 71 664 810 92 984.

- 25339 548 714 90 25030 55 144 599 620 849 974 27017 61 64 71 229 555 68 95 601 796 856 74 97 99 949 28062 193 346 48 435 53 522 77 612 944 71 76 29093 135 97 321 54 63 472 660 99 700 99 856.

- 65 78045 75 76 102 20 89 96 685 727 31 76 852 970 93 99 79079 136 99 234 330 707 959 61 80042 226 51 339 79 476 562 93 962 81028 33 54 359 562 92 806 82035 64 75 150 238 456 708 84 871 939 83013 120 60 62 95 336 82 98 414 611 95 711 924 84017 98 243 63 79 365 542 80 626 33 51 99 952 85078 133 87 256 71 90 82s 303 636 51 71 80s 717 27 82 890 86085 334 53 81 539 90 647 49 709 57 894 995 87022 33 117 269 335 40s 90 407 32 603 67 710 86 88017 30 50 58 63 120 74 247 75 85 322 64 446 519 35 905 17 82 89176s 85 203 80 315 405 86 90 881 83.

- 90024 57 294 95 372 512 799 885 91040 83 193 215 16 67 378 434 531 42 661 63 711 831 92076 114 271 451 52 540 639 91 761s 79 881 966 93065 87 88 228 312 74 749 95 823 965 94043 300 416 28 525 82 629 718 40 76 869 953 70 95064 115 78 239 301 20 417 97 537 63 612 31 948 96054 58 151 277 309 519s 30 72 688 716 17 86 866 994 97412 13 689 784 98112 46 281 307 567 686 816 85 954 99138 263 70 78 82 347 98 417 583 646 71 73 789.

- 100104 16 40 286 742 80 819 47 50 990 101209 44 439 67 95 539 55s 622 859 102252 415 80 526 610 16 87 103003 122 291 325 410 628 11 41 43 788 920 55 95 96 104011 62 194 207 497 608 68 735 97 956s. 105068 72 385 564 674 870 923 87 106066 46 271 325 89 535 73 78 87 618 728 81 94 107096 111 80 96 98 337 56 497 506 629 737 70 853 926 31 108107 248 50 467 510 32 643 867 72 928 109136 65 373 706 850 987.

- 110050 228 409 511s 13 718 35 926 34 111014 31 49 309 736 41 983 87 112050 112 55 58 371 87 95 449 55 91 671 932 40 76 113817 252 57 86s 350 408 14 539 65 678 741 947 08 30 60 114067 76 96 125 52 337 42 499 536 764 825 967s 84 115038 118 42 237 49 518 754 884 91 116011 59 90 109 249 553 65 67 93 643 81 773 911 43 117198 236 96 371 484 118120 287 309 57 423 85 528 652 97 757 851 64 926 119013 56 61 89 191 232 78 431 47 63 76 528 82 85 608 716 33 79 95 802 920 90.

- 120376 427 43 563 774 889 997 121084 510 63 633 61 738 90 876 956 122166 83 209 61 319 55 51 419 21 721 44 966 123189s 251 339 432 573 716 811 70 926 93 124080 457 92 531 808 959 125048 171 263 366 406s 65 514s 691 934 126198 282 346 447 636 97 722 65 95 847 60 127065 132 85 310 14 478 521 25 63 721 942 128002 97 375 83 498 559 632 129903 377 81 439 656 72 776 809 17 977.

- 130178s 349 97 427 46 602 16 880 958 70 131059 123 214 320 43 508 37 64 79 633 719 74 843 909 50 86 132247 52 89 452 592 655 729 69 903 133097 281 309 655 899 941 47 71 74 134099 133 91 207 13 339 509 611 37 891 993 135110 90 255 99 523 74 645 70 82 930 69 136208 428 667 802 929 137086 115 254 304 05 24s 85 97 509 620 52 833 438 03 165s 231s 262 408 535 604 769 139026 240 447 62 78 839.

- 140041 191 605 704 48 916 42 68 141005 87 113 19 21 58 59 299 301 32 640 806 09 37 142110 221 17 312 41 406 98 613 727 50 92 833 37 956 143092s 216 416 28 546 876 95 923 144169 279 329 537 95 623 947 145004 53 68 430 542 62 678 806 936 47 91 1460

KSIĘZYCOWA KOCHANKA

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” Mieczysław Sylwester.

35

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Na dalekim cmentarzu w podziemiach grobowca z czarnego granitu schodzą się zamaskowani członkowie „Bractwa Satanistów” na swoje potajemne nocne obrzędy.

Pełnym grozy i wyuzdania orgijom patronuje zagadkowy mistrz i dama w srebrnej masce, zwana „Księżycowa kochanka”.

Pewnej nocy w pobliskim pałacu w Dreźnie dokonana zostaje tajemnicza zbrodnia. Oto w przeddzień ślubu zgineła w niewyjaśniony sposób młoda panna Henrieta Dreznicka. Ślad krwi, jaki pozostał na posadce w jej pokoju świadczy o tem, że prawdopodobnie popełnione zostało morderstwo. Zniknięcie pięknej panny zauważył nad ranem jej narzeczony inżynier Janusz Skrzycki — i szaleje z rozpaczy.

Tej samej nocy apasz Stefan Brzytewka zostaje aresztowany w pociągu przez znanego detektywa Henryka Petronia.

Stefan Brzytewka zrezygnacyjnie zgodził się na ucieczkę eskortujących go agentów i wyskoczył przez okno wagonu.

Po dramatycznym pościgu Stefan Brzytewka zostaje ujęty. Ponieważ uciekając zranił się ciężko, detektyw opatrzył jego rany. Wdzięczny opryszek opowiedział mu, że kiedy poprzedniej nocy udał się na cmentarz, celem zakopania tam zrabowanych pieniędzy, usłyszał hałas, wydobywające się z głębi jednego z grobowców, potem zaś zauważył obciętą głowę ludzka.

Brzytewka odwiedzony zostaje do szpitala więziennego a detektyw Petroni jedzie swoim autem do pałacu dreznickiego, ażeby rozwiązać zagadkę zniknięcia pięknej Henriety Dreznickiej.

Na drugi dzień inżynier Skrzycki otrzymuje przesyłkę. Skoro rozpakował ją, ze skrzyknął wypadła głowa ludzka. Była to głowa Henriety Dreznickiej.

Detektyw Petroni przypomniał sobie historię, jaką opowiadał mu Stefan Brzytewka o niesamowitej głowie na cmentarzu. Udał się więc do szpitala, odwiedzając rannego apasza.

Brzytewka po raz drugi powtarzał mu swoje niesamowite rewelacje.

Henryk Petroni udaje się nocą na cmentarz, gdzie jest świadkiem, jak kilka zamaskowanych postaci znika w otchłani grobowca z czarnego granitu.

Wślizguje się więc do grobowca i jest świadkiem nocnego obrzędu „Bractwa Satanistów”.

W pewnej chwili „Księżycowa Kochanka” podsunęła mu ku ustom czarke. Petroni, udając, że pije, wciągnął w nozdrza powietrze — i runął nieprzytomny na ziemię.

Mistrz, który zdemaskował intruza, kazał go związać i zostawić w głębi grobowca.

Dzięki cennym wskazówkom Stefana Brzytewki uwieziony Petroni zostaje zwolniony ze swego więzienia. Okazało się, że jednym z członków bractwa Satanistów jest grabarz Piotr Owies, zwany „Piszczelom spróchniałym”. Opryszek ten zdołał jednak zbiedz.

Starszy posterunkowy Karol Wnuk aresztował kręcącego się nocą pod pałacem dreznickim osobnika, nazwiskiem Zvonim Warrin.

Aresztowany zachowywał się bardzo ordynarnie. Z testamentu starego Dreznickiego wynika, że po śmierci Henriety staje się on spadkobiercą połowy Dreznickiej. Pada więc na niego podejrzenie, że to on zamordował piękną pannę.

Warrin udowodnił, że wraca w tej chwili z Afryki Południowej, gdzie siedział przez 25 lat w więzieniu. — Zostaje więc zwolniony — i jedzie do Dreznickiej.

Istnieją poszlaki, że sprofanowany został grób niejakiej Stelli de Coor. Policja dokonała ekshumacji ciała — i znajduje w trumnie trupa dziewczyny — ale bez głowy.

Ponieważ Stella de Coor była bardzo podobna do Henriety, powstało przypuszczenie, że głowa, przysłana swego czasu do Dreznickiej była głową Stelli.

Starszy posterunkowy Karol Wnuk natknął się przypadkowo w okolicy Jesionek Małych na zbiegłego grabarza Piotra Owisa i w czasie walki zostaje zastrzelony przez jego towarzysza.

Równocześnie stwierdzono, że w głębi szybu „Anastazja” zjawiał się cień tajemniczego grabarza.

Był to rzeczywiście Piotr Owies, który wraz z innymi członkami bractwa Satanistów dażył do opanowania tej kopalni.

Jak się pokazało, istniała tu przed wiekiem kopalnia rudy, której chodniki przecinały w jednym miejscu pochylnie szybu „Anastazja”. Jeden wyłot tego starożytnego przepokopu znajduje się na terytorium niemieckim, a drugi na polskim. Ponieważ droga ta możnaby idealnie szmuglować towary, sataniści przy pomocy półobłąkanego inżyniera Glinca opanowali to przejście.

Petroni odkrył wyłot, znajdujący się po stronie niemieckiej. Obecnie stara się odnaleźć wejście do zapomnianego chodnika po stronie polskiej.

Sataniści w obawie przed policją wysadzają część starego przepokopu w powietrze.

Petroni przyjeżdża znowu do Dreznickiej.

Tu spotyka się po raz pierwszy ze zbankrutowanym arystokratą hr. Osten Topolskim.

Petroni, który podnosił właśnie kieliszek do ust, postawił go szybko na stole. Zauważył, że hrabia po ostatnich słowach starego pana zaczerwienił się

mocno i jakgdyby dawał mu jakieś znaki.

Detektyw zaintrygowany był w najwyższym stopniu.

— A zatem — zwrócił się do barona Roztyńskiego — miał pan przyjemność gościć u siebie przez cały maj pana Waldemara?

— Tak jest, przez cały niemal miesiąc.

— To dziwne. Dlaczego w takim razie rozpowiadał pan wszystkim, panie hrabio, jakoby bawił pan w maju zagranicą?

Osten - Topolski zrobił się jeszcze bardziej czerwony.

Potem, zmarszczywszy brwi, odpowiedział niemal ordynarnie:

— Widocznie miałem w tem jakieś powody, ażeby tak mówić. W każdym razie nie uważam za konieczne tłumaczyć się z tego przed panem, abstrahując od wszelkich pobudek tego mojego postępowania.

— Nie mam też powodu wypytywać się pana o nie! — odparł Petroni.

Baron, zauważywszy, że powiedział głupstwo, rozpoczął łagodząco:

— Zupełnie niepotrzebnie zdradziłem pańską tajemnicę, drogi panie Waldemarze, aczkolwiek prosił mnie pan o to, ażebym nie rozgłaszał dalej tego, że wyjechałszy niby na maj na Riviere, w rzeczywistości spędził pan ten miesiąc u mnie, na polskiej wsi.

I na przeproszenie postawił nową flaszkę wina.

Lecz poawienie się jej na stole nie poprawiło już ogólnego nastroju.

Hrabia Waldemar był mocno zdetronowany, a Petroni zamyślony.

Pożegnali się prawie chłodno Petroni, wróciwszy do siebie (acz-

kolwiek mocno szumiało mu w głowie) zastanawiał się długo nad nieuzasadnionym kłamstwem hrabiego i jego dziwnym zachowaniem się.

Zaczął podejrzewać, że człowiek ten wie jednak więcej, aniżeli się to zdawać mogło o tajemniczej sprawie, jaka niedawno rozegrała się w Dreźnie.

Postanowił zainteresować się bliżej osobą zbankrutowanego arystokraty. — Ale narazie nie miał na to czasu. Zgodnie z poleceniem władz wyższych, miał wracać na Śląsk, ażeby tam w dalszym ciągu prowadzić śledztwo w sprawie ostatnich tajemniczych zająć w szybie „Anastazja”.

— W każdym razie powrócę jeszcze do tego pana, skoro rozgryzę gordyjski węzeł tam, w Jesionkach Wielkich — myślał zasypiając znakomity detektyw.

Po czterech godzinach snu zbudził się jakgdyby nic. Wszedł do łazienki, wykapał się w zimnej wodzie i pół godziny potem gwałtownie sportowym samochodem w stronę Śląska, gdzie w najbliższych godzinach miały rozegrać się dramatyczne i ciekawe wypadki, należące do najciekawszych podczas długiej kariery kryminalistycznej świetnego detektywa.

Były to wypadki tak absorbujące uwagę Petronia, że narazie zapomniał on w zupełności o swoim dziwnym troche zetknięciu się z zagadkowym arystokratą. Potem jednak nadeszła chwila, że Petroni powrócił znowu myślał do hrabiego Waldemara Osten - Topolskiego by wyciągnąć odpowiednie wnioski z jego niewytłomaczonego zachowania się.

Rozdział 38.

Niespodzianka, i jak spotkała Mateusza Bruzda

Mateusz Bruzda, stary chłop, gospodarujący w pobliżu Jesionek Małych na trzydziestu kilku morgach, reprezentował typ upartego i kochającego ziemię Ślązaka, którego Maria Konopnicka uwieczniła w „Rocie” słowami „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”.

Gospodarstwo miał niby dosyć duże. Lecz cóż z tego? Połowa były to same piachy i nieużytki, na których chyba tylko kilka kóz mogłoby wyskubać skromną paszę.

Tem gorliwiej trudził się więc stary Mateusz nad intensywną uprawą swoich urodzajniejszych gruntów.

Nie będzie przesada, jeśli powiemy, że formalnie pazurami wydierał siwy Ślązak plon z ziemi, zroszonej jego pracowitym potem.

Przed laty wyemigrował do Ameryki jego syn jedynak.

Wyjeżdżając prosił ojca:

— Nie sprzedawajcie, ojcze, za żadną cenę naszych piachów! Samiście mówili przecież, że przed laty znajdowała się na tych terenach kopalnia rudy żelaznej. Kiedy wrócę z Ameryki, przywiezę ze sobą kuferek dolarów, a wtedy założymy własną kopalnię.

I Mateusz Bruzda, pomny na słowa synowskie, pilnował ziemicy swoich przodków, której i tak nie odstąpiłby nikomu.

Ale od pewnego czasu zaczęli zjawiać się w jego chacie różni panowie, proponując mu, ażeby sprzedał im swoje nieużytki.

— I co wam przyjdzie z tych piachów i wydym? I tak stoja one bez użytku. Kupicie sobie jeszcze trochę urodzajniejszego gruntu i będziecie gospodarowali po ludzku!... — przekonywali go.

Ale stary kmieć nie zapominał, że

przed laty znajdowały się tu rudodajne tereny.

— Czyżby chcieli kopać na nowo? — doreczuniewał się chytrze.

I odpowiadał twardo:

— Ziemia ta nie jest moja, lecz synowską. Skoro syn powróci z Ameryki, to pogadamy. Narazie sprzedać wam jej nie mogę!

Tamci gniewali się, targowali, a w końcu proponowali mu taką cenę, że starzec utwierdzał się tylko w swoich poprzednich przypuszczeniach.

— Jeśli dają mi piętnaście tysięcy za osiem morgów piachu, to musi coś w tem tkwić. Bo przecież same te wydmy nie wartają nawet pięciu tysięcy.

I nie sprzedał.

Po jakimś czasie wrócili znowu, pod wyższy cenę do dwudziestu tysięcy.

Lecz chłop uparł się i tym razem i nie sprzedał.

Przed tygodniem zjawiał się u niego wysoki, trchę po cudzoziemsku mówiący mężczyzna.

— Sprzedajcie mi swoje piachy, gospodarzu! — powiedział bez wstępu. — Zapłacę wam za nie szczerem złotem.

Mateusz potrząsnął głową.

— Nie, panie, nie sprzedam, choćbyście mi zapłacili nawet djamentami!

— Djamentami! — mruknął przybysz. I zmarszczył w zamyśleniu czoło.

A potem ponowił znowu swoją propozycję:

— A więc, gospodarzu, sprzedacie mi?

Kiedy jednak stary Bruzda i tym razem nie ustąpił, obcy wybuchnął gniewem:

— Wam, chamy, przewróciło się już we łbach! Siedzi taki chudopacholek na kilku morgach piaszczystych wydym, na

których nawet i mech nie wyrośnie, a zachowuje się tak, jakby królował co najmniej na djamentodajnych polach... Widziałem ja takich w Afryce. Ale i oni za pewną cenę decydowali się na odsprzedaż swoich działek... Więc, gospodarzu, łapcie ptaka szczęścia za ogon, póki nie ucieknie i powiedzcie krótko: ile żądacie za tamtą łachę piaszkową, otoczoną wkoło wydymami?

Ale Bruzda odparł z niezmaconym spokojem:

— Powiedziałem wam już, panie, że nawet i piędzi ojcowizny swojej nie wyzbędę się! Szkoda tracić czas popróżnicy, bo i tak nie wskóracie!

Obcy pan rzucił przez zęby jakieś przekleństwo w nieznanym języku, potem bez pożegnania oddalił się.

Ale nazajutrz wieczorem ujrzał go znowu sędziwy kmieć, jak krecił się w okolicy piaszczystych wydym.

Starzec zmrużył chytrze lewe oko.

— A łażę sobie tutaj, choćby do sądnego dnia i wywachuł moje skarby, leżące pod ziemią! I tak nie odkupisz ich ode mnie: ani ty, ani ci inni jeszcze, którzy włóczą się tutaj ukradkiem po nocach!

Siadłszy przed chatą, zapalił fajkę.

Wpatrzony w błękitny dymek tytoniu, snujący się leniwie w górę, stary marzył.

Wprawdzie syn dawno już nie pisał z dalekiej Ameryki, niemniej w ostatnim swoim liście donosił, że wie dzie mu się doskonale i ma zamiar wkrótce przyjechać do kraju.

— A wtedy, ojcze — pisał — zaczniemy na dobre eksploatować złoża rudy, ukrytej w naszym gruncie.

Przed wyblakłymi oczyma Mateusza Bruzdy wyrósł na piaszczystym pustkowiu smukły szyb — i zamajaczyła mu wspaniała huta, w której dziesiątki pieców przetapiało rudę na żelazo.

Przeczuwał, że chwila ta jest już nie daleka.

O tem zaś, że pod piaskami jego kryją się wartościowe złoża rudy, nie wątpił ani przez chwilę: bo z jakiego innego powodu interesowałyby się jego nieużytkami ci panowie z miasta, ofiarując mu zadziwiająco wysokie sumy za kilka morgów piachu?

— Wywachułi wszystko, psie wiary, i chcą mnie podejść! Ale pokaże się, kto z nas jest chytrzejszy: ja, prosty chłop, którego ten pięknie ubrany pan nazwał chamem, czy też oni!

Tego dnia wieczorem wybrał się Mateusz Bruzda w odwiedzin do swego kuma w Jesionkach Małych.

Kum ten, zamożny gospodarz, wyprawiał chrcziny swojej wnuczki.

Ponieważ była to pierwsza wnuczka, więc też chrcziny urządzano z wielką pompą i paradą.

Nie chcemy bawić się w statystykę, dowodząc, jak bardzo skorzystał na tej uroczystości Polski Monopol Spirytusowy. Nie będziemy również wyliczać ile kwatek napojów wysokokowych wypało tam na jedną głowę. Faktem jest tylko, że głowy godujących były pojeźnie zawiązywane tak, że niejeden nie umiał trafić potem do domu i zamiast w swoim łóżku, przespał się potem w przydrożnym rowie.

Mateusz Bruzda zalał również zdrowo pałę.

Wydało mu się, że nie jest takim sobie zwykłym gospodarzem, gospodarującym na trzydziestu morgach piasków, lecz właścicielem i dyrektorem wspaniałej huty.

— Co ja tu robię z tem chamstwem? — pomyślał z goryczą, wodząc oczyma po twarzach współbiedniaków.

— Co ja tu robię? — mruczał bezzębni wargami, starając się znaleźć na to pytanie odpowiedź na dzień blaszanego kubka z czystą wyborową.

— Nie, nie wypada, żebym ja, pan dyrektor i właściciel kopalni rudy żelaznej zabawiał się z takim chamstwem!

(Dalszy ciąg jutro)

MŁODSZA Z KAŻDYM RANKIEM



Spróbuj jeszcze dziś wieczór tego przepisu

Dzięki temu cudownemu wynalazkowi zmarszczki znikają, a skóra odzyska swą młodzieńczą piękność.

Nauka już dawno stwierdziła, iż zanik pewnych żywotnych składników w skórze powoduje zmarszczki. Otoż te cenne składniki mogą obecnie być przywrócone skórze w postaci „Bio-cel'u”, zadziwiającego produktu Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego, D-ra Stejskala. „Bio-cel” wchodzi obecnie w skład znakomitego paryskiego Odżywczego Kremu Tokalon, koloru różowego. Przy stosowaniu go, starcza, pomarszczona skóra może być szybko odmłodzona—zwiedła zaś cera staje się świeża, jasna i młodzieńcza.

Spróbuj dziś wieczór jeszcze Odżywczego Kremu Tokalon Bio-cel. Już jutro rano spostrzeżesz zdumiewającą zmianę. W ciągu dnia zaś używaj Odżywczego Kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego). Po miesięcznym stosowaniu tych Kremów będziesz wyglądała co najmniej o 10 lat młodziej. Szczerliwy wynik gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

Dr. med.
Jerzy SUDYA
Akuszer - Ginekolog
przeprowadził się na ul.
Sródmiejska 46
tel. 138-44
przyjmuje od 4-8

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przym. od 4-8 w. 30-2

CHOROZY na raptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!



Pomoc i skutek bez operacji!!!
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powiększenia kiszki.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i grzylcy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszki lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaż na raptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczajska Nr. 10. (front. parter) tel. 221-77

30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE

Cierpiałem b. wiele lat na ciężką zastarzałą obustronną przepuklinę wielkości głowy ludzkiej, a specjalny bandaż ortoped. pomysłu i metody WP. Dyr. J. Rapaporta w Łodzi, Wólczajska 10 i jego asystentki p. Frydryki Flekman pomogli mi bardzo za co składam gorące podziękowanie i wyrażam moje zadowolenie i moją dozgonną wdzięczność za celową i misterną budowę specjal. ortoped. bandaża rapturowego go.

(-) A. Jedwab
Podębica, 20/XII. 1934 r.

JEDYNY ZŁOTY MEDAL
z kategorii przetrwały otrzymała



"OLLA"
Gum.

na Międzynarodowej Wystawie Lekarsko-Aptekarskiej w CLUJ (Rumunia)

Matki!

Zapisujcie swe niemowlęta do

"Kropki Mleka"

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 9-12 rano, 2-4 pp. i 7-9 wiecz., w niedziele i święta od 10-1.
Ceny lecznicowe.

DR. MED
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telefon 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

DOKTOR
DOROTA LEWY
CHOROBY PŁUC (prześwietlenia Roentgenem na miejscu) przeprowadziła się na ul. **Narutowicza 30**
tel. 214-75.
przyjmuje od 5-7 po poł.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabjanickich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.
Porada 3 złote.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne) Leczenie niemocy płciowej.
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12.

DOKTOR
Reicher
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
Leczenie niemocy płciowej.
Południowa 28, Tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

PLAC REYMONTA
Nowo-Zarzewska 10
tel. 139-39.

Ambulatorjum
LEKARZY - SPECJALISTÓW
przy Stow. „Nosen Lechem”
Analizy.— Gabinet dentystyczny

Dr. med.
Mikołaj Bornstein
CHOROBY KOBIECE I POŁOŻNICTWO
RZGOWSKA 5
(wejscie Sieradzka 1), Tel. 191-08
Przyjmuje 10-12 i 16-20.

GABINET WENEROLOGICZNY
D-ra S. Brotmana
Łódź, NAWROT 39, fr. I p. tel. 103-05.
Czynny od g. 9-11 i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5.
Choroby weneryczne, skórne. Porady płciowe. Czynności zapobiegawcze. Ogledziny służby domowej. Dla bezrobotnych ustępstwo.

Lecznica „WIDZEW”
Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny **Rokietnicka 47,** tel. 234-44
Wizyty na miejscu. Analizy lekarskie. Stacja zapobiegawcza. Czynna od 8 r. do 8 w., w niedziele od 9-1-ej.
PORADA 3 ZŁOTE.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telefon 121-23

Dr. MED.
M. Lewinsonowa
CHOR. WENERYCZNE I SKORNE (dla kobiet i dzieci)
Piotrkowska 86
front II p., tel. 143-63.
Przyjmuje od 11-1 i 4-6 po poł.
Ceny lecznicowe.

Ostrzenie Łyżew
reparacja **WYŻYMACZEK** i naczyń **KUCHENNYCH**
B-cia Szindler, Wólczajska 62

Rozmaite

TANCOW nowoczesnych udziela prywatnie w grupach i pojedynczo znany nauczyciel Henrykowski. Gdańska. — 9, tel. 166-93. Karioka — w ciągu 2 lekcyj.

50 GROSZY — lekcja angielskiego, francuskiego, niemieckiego, hebrajskiego, włoskiego, hiszpańskiego; szybko ucząca specjalista, Piotrkowska 59, m. 28 poprzeczna of. II p.

ARTYSTYCZNA pracownia pulowerów ręcznych damskich i męskich. Wyuczam szydełkowania na drutach i haf-tów, praca zapewniona przyjmuje zamówienia. Kaufmanowa, Zgierska 16, pr. of. I p. m. 29.

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 183-04, g. 10-12 rano. 3-4 po poł.

ZAWODOWA krawcowa przyjmuje do nauki kroju i szycia, nauczani rysunków zasadniczych oraz modelarstwa, Gdańska 150, lewa oficyna 1-e piętro m. 29.

BATERIE 120 v. zł. 11.90. Radja baterijne przerabia na elektryczne i naprawia. Akumulatory ładuje i repara. Piotrkowska 79 w podwórzu.

TRWAŁA ondulacja 10 zł. aparatem parowym najnowszego systemu. Targowa 38.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnik na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, franki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

ZAGINAŁ pies ciemny wilk mieszany owczar, proszę o zwrot za dużym wynagrodzeniem, Szosa Zgierska 43, Herter.

ZAGINAŁ dula 27 grudnia szpic biały. Uprasza się o odprowadzić za wysokim wynagrodzeniem, ul. Mielczarskiego 13, m. 13.

DROBNE ogłoszenia w „Republic” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.

Pokój umeblowany
słoneczny, może być z częśc. utrzymania. Nawrot 2, III brama, front, II piętro, m. 31, telefon 124-03.

CORSO

Ceny miejsc I seans 50 i 54, następne 54, 85 i 1.09.
Sala należycie ogrzana i wentylowana.

Nasz bezkonkurencyjny program. Bomba śmiechu i humoru

RZYMSKIE SKANDALE
W roli głównej: EDDIE CANTOR. — Przepych wystawy. Satyra. Przepiękna treść.

LEGJON ŚMIERCI

II. — Potężny dramat z życia młodej dziewczyny i oficera-zbiega w roli gł. LORETTA YOUNG, VICTOR JORY, Herbert Mundin. Miłość i poświęcenie. Frapująca treść. Kapitalna gra.

DZIEŃ, Poranki o godz. 11 rano p. t. „ARSENJUSZ LUPIN” Nadzwyczajna sensacja. W rol. gł. bracia L. i J. Barrymore
CENY MIEJSC 25 GROSZY.

KINO-TEATR
METRO
PRZEJAZD 2 Sala dobrze ogrzana
Pocz. o 12 w poł.
Ceny m. 85, 1.09 i 1.30.

Poraz 1-szy w Łodzi!
Najweselszy film świata!
„POCO PRACOWAĆ”
w roli gł. najwięksi komicy ekranu
FLIP I FLAP
Passep. nieważne. UWAGA! W kasie kina „Metro” do nabycia łamigłówka Puzzle w cenie 1 zł.

KINO-TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1 Sala dobrze ogrzana
Pocz. o 1-ej
Ceny m. 54, 85 i 1.09.

KINO-TEATR
„MIRAZ”
11 Listopada 16 (Konstantynowska)
Sala dobrze ogrzana

Dziś poraz ostatni! Najpotężniejszy film prod. sowieckiej wytw. „Sojuz-Kino” w Moskwie

Katastrofa Czeluski

Film — dokument, odzwierciedlający poświęcenie i wielki triumf nieustraszonych bohaterów z prof. Ottonem Schmid'em na czele. Ceny miejsc: 54, 85 i 1.09, balkon 75 gr. Anons! Następny program: „KOCI PAZUR” z Haroldem Lloydem



Koszykarki warszawskie triumfują

w pierwszym dniu turnieju o puchar zimowy P.Z.G.S.

Warszawa, 5 stycznia. Turniej koszykówki kobiecej o puchar zimowy PZGS, rozpoczął się w Warszawie, w godzinach przedpołudniowych W pierwszym meczu stołeczna Polonia, broniąca tytułu mistrza zimowego, pokonała KPW. (Poznań) w stosunku 56:14 (30:7). Warszawianki zaprezentowały się znacznie lepiej od przeciwniczek, mając przez cały czas spotkania, bezwzględna przewagę.

W drugim spotkaniu stołeczny AZS, natrafił na niespodziewanie silny opór pań z wileńskiej Makabi, które do przerwy, trzymały się bardzo dzielnie. Po przerwie, wilenianki spuchły jednak zupełnie i zostały już dość łatwo pokonane. Ogólny wynik spotkania brzmiał: 38:12 (14:8).

W godzinach wieczorowych, Polonia rozegrała drugi mecz, bijąc białostocką Jagiellonkę w wysokim stosunku 35:3 (18:0). Przez cały czas spotkania, miały warszawianki przynajmniej przewagę.

Jako ostatnie, odbyło się najciekawsze spotkanie dnia pomiędzy paniami warszawskiego AZS-u i IKP. (Łódź). Niezwykle żywa i emocjonująca gra zakończyła się niezasłużonym zwycięstwem warszawianek w stosunku 22:21 (13:11). Według przebiegu gry i wykazała ona, że zwycięstwo zasłużyły raczej łódzianki. Obaj sędziowie zawodów pp. Bednarek i Menel, byli jakoś dziwnie uprzedzeni do zespołu łódzkiego, krzywdząc drużynę gości w dotkliwy sposób, przez usunięcie jednej z najlepszych zawodniczek łódzkich Gruszczyń-

skiej, którą zastąpiła słabsza nieco Szmolcówna. Sędziowie nie uznali również jednej zdobytej przez łódzianki bramki. Najlepszymi zawodniczkami na boisku były: Grażewska i Gruszczyńska, obie z IKP.

Mistrz Łodzi traci cztery palce

Tenisista czeski Gottlieb uległ nieszczęśliwemu wypadkowi

Łódź, 6 stycznia.

Jednym z najlepszych tenisistów czeskich powojennych czasów był brneńczyk Eugeniusz Gottlieb, który przez długie lata tworzył wraz z Röhrerem najlepszą parę czeską. Gottlieb odnosił też bardzo poważne sukcesy na kortach zagranicznych, gdzie był niezwykle mile widzianym gościem dzięki swym walorom osobistym i reprezentowanej w swojej klasie gry.

Brneńczyk brał też kilkakrotnie udział w turniejach międzynarodowych o mistrzostwo Łodzi w czasie największego rozkwitu tenisa łódzkiego.

W latach 1925, 26 i 27 zdobył Gottlieb trzykrotnie tytuł mistrza Łodzi w grze pojedynczej panów. O klasie gry brneńczyka świadczyć najlepiej może już fakt, że w turniejach tych brało u-

Ognisko wyeliminowane!

Lwowsy Czarni zwyciężają „wileńskich żubrów“

Krynica, 5 stycznia.

Turniej hokejowy w Krynicy, rozgrywany jest, począwszy od piątku na nowych zasadach, to jest systemem pułkowym. Późniejsze przybycie do Kryni-

cy szeregu drużyn spowodowało, że przy rozgrywaniu turnieju systemem punktowym, nie zdążono go ukończyć w porę. Pierwsza wyeliminowana została z turnieju Cracovia, dzięki porażce, doznaonej w spotkaniu z Ogniskiem. Ten sam los spotkał następnie jeszcze w piątek, Krynickie TH. i Warszawiankę. Do półfinałów zakwalifikowały się więc zespoły lwowskich Czarnych, rewelacyjnego Ogniska, mistrza Polski, poznańskiego AZS-u i przybyłego w piątek Wiener EV.

Pierwszy półfinał przyniósł od razu niespodziankę w postaci porażki Ogniska w spotkaniu z Czarnymi. Po pięknej grze, Ognisko przegrało w niskim stosunku 0:1 (0:0, 0:1, 0:0). Gra była przez cały czas zupełnie wyrównana, a nawet chwilami przewagę mieli wilenianie. — Pierwsza tercja mijła bezbramkowo. — W drugiej tercji zdobywają Czarni w 9 minucie przez Czyżowskiego, jedyną bramkę meczu. — Trzecia tercja mimo gwałtownych ataków wilenian, nie przynosi już zmiany rezultatu, przyczem Czarni murują bramkę.

Drugi półfinał pomiędzy WEV. a A.Z.S-em nie odbył się, gdyż wiedeńscy zrezygnowali z niego, oddając punkty walkowerem, zgadzając się jednocześnie rozegrać kilka spotkań towarzyskich. — Naskutek interwencji bawiącego w Krynicy gen. Monda, została również dopuszczona poza konkurs, Cracovia, która zmierzy się z wiedeńczykami. — W finale turnieju krynickiego, grać będą: poznański AZS. z lwowskimi Czarnymi.

W sobotę, w późnych godzinach wieczorowych, rozegrany został towarzyski mecz pomiędzy AZS-em a wiedeńskim WEV., zakończony wynikiem remisowym 1:1 (1:0, 0:1, 0:0). Mecz miał przebieg bardzo interesujący i przez cały czas prowadzony był w żywym tempie. Prowadzenie dla mistrza Polski zdobywa w pierwszej minucie gry Kazimierski. AZS. przeważa wyraźnie przez całą pierwszą tercję, ale świetnie dysponowany bramkarz wiedeńczyków, Weiss, broni wszystkie strzały. Czwarta minuta drugiej tercji, przynosi po pięknej kombinacji Demmer-Kirchberger, wyrównujący punkt dla wiedeńczyków. Wiedeńscy mają już do końca spotkania przewagę, demonstrując znacznie ładniejszą grę i lepszą jazdę na łyżwach. W zespole polskim wyróżnili się: Zieliński, Ludwiczak i Muszyński, zaś u wiedeńczyków: Weiss, Demmer i Kirchberger. — Oba mecze sędziował bardzo dobrze, p. Sachs.

Mecz szermierczy Polska—Belgia

Na najbliższym posiedzeniu Belg. Zw. Szermierczego omawiany będzie projekt meczu szermierczego Polska - Belgia w szabli i szpadzie.

Mecz ten stanowiłby część programu imprez sportowych, projektowanych w b. r. w Brukseli w okresie trwania wystawy światowej.

Rekordy łyżwiarские Kalbarczyka nie będą zatwierdzone

Jak donosiliśmy, najlepszy nasz zawodnik w jeździe szybkiej na lodzie, Janusz Kalbarczyk, w czasie niedawnego swego treningu na sztucznej torze lodowej w Wiedniu uzyskał wyniki lepsze od rekordów Polski na paru dystansach.

Jak się dowiadujemy obecnie, wyniki te nie będą mogły być uznane jako rekordy Polski, gdyż uzyskane zostały na nieprzepisowym, za krótkim torze (333 mtr.).



Marusarz wygrywa pierwszy konkurs skoków w Zakopanem

Zakopane, 5 stycznia.

W sobotę, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych odbył się w Zakopanem na Krokwi, pierwszy w tym roku konkurs skoków narciarskich. Pierwsze miejsce zajął Stanisław Marusarz z notą 225 i skokami 52 i 53 mtr. Drugim był Łuszczek Lzydor, nota 213, skoki: 45 i 48 mtr. Trzecie miejsce zajął Marusarz Andrzej, nota 205, skoki: 45 i 47 mtr. 4) Gut-Szczerba, nota 199, skoki: 41 i pół i 46 i pół. 5) Kolesar, nota 196, skoki: 40 i 43 mtr.

Bronisław Czech z powodu chwilowej niedyspozycji, nie wziął udziału w zawodach.

Trener narciarzy polskich, norweg Waage, startował poza konkursem, uzyskując w bardzo ładnym stylu skoki 47 i 48 mtr.

Kusociński pojeździe do Ameryki po miesięcznym pobycie na Rivierze

Wyjazd Kusocińskiego i Kucharskiego na mistrzostwa lekkoatletyczne Ameryki przybiera realne kształty.

Kucharski wyjedzie z Gdyni 7 lutego na Pulaskim, a Kusociński przedtem uda się na Rivierę na miesięczny trening, skąd uda się do Ameryki statkiem włoskim lub francuskim.

Dobry pomysł sekcji narciarskiej Wisły

Sekcja narciarska Wisły wpadła na b. interesujący pomysł wysyłania swej drużyny narciarskiej (skoczków) do różnych miejscowości w Polsce na zawody propagandowe.

Między innymi odwiedzą narciarze krakowscy, którzy zasileni będą braćmi Marusarzami, Warszawę i Łódź.

W Warszawie skoki odbędą się w Parku Sobińskiego gdzie znajduje się mała skocznia, na której zdobył mistrzostwo Polski w roku 1928 Andrzej Krzeptowski. Skocznia ta zostanie odpowiednio przebudowana.

W Łodzi popisy narciarzy Wisły odbędą się prawdopodobnie w Łagiewnikach.

Warszawa, 6 stycznia.

Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarzkiego otwiera w dniu 7 bm. na własnym lodowisku w Warszawie pięciodniowy praktyczny kurs łyżwiarzki dostępny dla wszystkich uczestników kursu teoretycznego, który odbył się w grudniu.

W dnia 10 i 11 stycznia odbędzie się w sali konferencyjnej PUWF-u konferencja prasowa Państwowego Urzędu W. F. z dziennikarzami zrzeszonymi w Polskim Związku Dziennikarzy Sportowych Rzplitej.

Sportowcy—niezawsze mile widziani

Perypetje piłkarza czeskiego wcielonego do wojska

U nas, gdzie obowiązuje powszechna służba wojskowa, muszą się towarzysztwa sportowe liczyć z tem, że ich czynni członkowie mają nie z własnej winy przerwy w ćwiczeniach, w czasie, gdy odbywają powinność wojskową. Znaczenie sportu dla rozwoju fizycznego człowieka jest jednak dobrze rozumiane przez kierownicze władze wojskowe, tak, że czynni sportowcy są w miarę możliwości zwalniani na zawody czy też treningi i ich praca sportowa nie jest całkowicie ograniczona.

Ciekawy i dość pouczający wypadek zaszedł przed niedawnym czasem w Czechosłowacji. Jeden z znanych tamtejszych piłkarzy, który już też niejednokrotnie bronił barw państwowych w spotkaniach reprezentacyjnych powołany został do wojska.

Funkcjonariusze i oficerowie klubu, do którego należy piłkarz rozpoczęli natychmiast poszukiwania za protektorami, — którzyby przyczynili się do tego, by piłkarzowi służba wojskowa przeszła możliwie jaknajleżej. Nie znalazłszy jednak żadnego poparcia u przyszłych przeło-

Spodziewany jest przyjazd około 40 dziennikarzy zamiejscowych.

Tegoroczne mistrzostwa ciężkoatletyczne Polski powierzone zostały Warszawie i przeprowadzone zostaną w połowie marca.

Walne zebranie Polskiego Związku Atletycznego odbędzie się w dniach 2 i 3 marca w Katowicach. W związku z przypadającym jubileuszem 10-letnia związku przewidziany jest w programie między innymi spotkanie z Austrią.

żonych piłkarza powiedzieli mu, że będzie miał w wojsku dobrze, gdyż oni to już „zalatwili“.

Piłkarz poszedł więc pełen nadziei i najlepszych myśli do wojska. Przy pierwszej zbiórce na dziedzińcu koszarowym usłyszał on nagle zapytanie szefa kompanii: „są piłkarze pomiędzy wami“? Nasz rekrut pomyślał więc sobie, że jego protektorzy już się nim zajęli i oczywiście pierwszy wystąpił z szeregu, — przedstawiając się następnie szefowi jako pierwszorzędnny piłkarz.

Jakie więc było zdziwienie tego piłkarza, gdy nazajutrz został on wraz z innymi, którzy poprzedniego dnia podali się za piłkarzy przetransportowany do jednego z garnizonów leżących nad samą granicą. Jak się później okazało w pułku tym powtarza się historia taka po każdym wcielaniu rekrutów, gdyż są tam przedewszystkiem potrzebni żołnierze, a nie piłkarze... Nasz biedny piłkarz ma teraz dużo czasu na rozmyślanie nad sprawami piłkarskimi i sam jednak mu się zapomnieć na czas odbywania służby wojskowej o piłce...

Japonja domaga się igrzysk Olimpijskich w Tokio

Na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Oslo, które odbędzie się w b. m., obecny będzie delegat Japonii, hr. Michimasa Szejima.

Szejima domagać się będzie, aby następne igrzyska olimpijskie, przypadające na rok 1940, powierzone zostały stolicy Japonii, Tokio. Poza tem delegat Japonii domagać się będzie uwzględnienia koszykówki w programie igrzysk.

Sukces zapaśnika polskiego w Londynie

W odbytych w Londynie zawodach zapaśniczych w walce amerykańskiej o mistrzostwo W. Brytanii, zapaśnik polski Krauser pokonał w półfinale szkockiego atletę Clarke'a.

Clarke jest słynnym zapaśnikiem, a ponadto — znany miotaczem młota.

Finał rozegra Krauser z Abergiem w dniu 13 b. m.

Codzienna nowelka „Expressu“

Smoking

Około godziny dziesiątej rano Karol Rotard opuścił wytworną restaurację „Cristal“.

Był najedzony, wesóły, a co najważniejsze miał w kieszeni pieniądze.

Mróz dawał mu się dotkliwie we znaki. Karol nie miał przecież palto. W smokingu i kapeluszy, nasunietym na czoło, pędził ulicami wielkiego miasta.

— Pierwsza rzecz, to palto — myślał. — Przecież bez ciepłego okrycia nie dam sobie rady.

Kupił palto w jakimś konfekcyjnym magazynie. Następnie udał się do domu i w smokingu rzucił się na łóżko.

Obużył się dopiero po siedmiu godzinach. I wówczas uświadomił sobie wszystko, co zaszło poprzedniego dnia.

W godzinach przedwieczornych odwiedził go handlarz starzyzna. Obejrzał sceptycznie smoking i powiedział:

— Tego nie kupię. Zniszczony. Zresztą, w dzisiejszych czasach trudno znaleźć nabywcę na smoking. Wziąłbym natomiast ubranie, które pan nosi na sobie i to zrudziałe palto. Uprzedzam jednak, że niewiele zapłacę.

— Zlituj się pan nademna — odpowiedział mu Karol drżącym głosem. — Jeśli panu sprzedam palto i ubranie, nie będę mógł wyjść z domu.

Handlarz spojrzawszy nań litościwym wzrokiem i rzekł:

— Tak, ciężkie przyszły, czasy. Kiedyś był pan moim najlepszym klientem. Pracował pan w dużym banku i sprawiał pan sobie ciągle nowe garnitury. A od czasu, gdy pan stracił posadę, nie może pan nic zarobić.

Karol zagryzł wargi. Z przyjemnością wyrzuciłby za drzwi bezczelnego draba.

Znajdował się jednak w jego rękach. Jeśli nie otrzyma od niego pieniędzy, dziś jeszcze straci mieszkanie i znajdzie się na bruku.

Handlarz reflektował tylko na palto i jedyny garnitur. Trudno, musiał mu sprzedać.

Gdy zapłacił należność gospodyni, pozostało mu z otrzymanych pieniędzy zaledwie kilka złotych.

O godzinie dziesiątej wieczorem, gdy termometr wskazywał 8 stopni powyżej zera, wyszedł z mieszkania w smokingu. Palto przecież już nie miał.

Pogrążony w najwyższej rozpacz, chciał się napić wódki w jakimś lokalu.

Zatrzymał się przed najwytworniejszą restauracją „Cristal“. Dawniej, gdy pracował w banku, odwiedzał często ten lokal.

Ale dziś!

W „Cristalu“ właśnie rozpoczął się wielki bankiet, zorganizowany na cześć jakiejś zagranicznej wycieczki. Dyrektor lokalu musiał doangażować kilkunastu obcych kelnerów, gdyż nie dałby sobie rady z własnym personelem.

Gdy na chwilę znalazł się przed drzwiami restauracji zauważył młodego mężczyznę w smokingu. Sadząc, że ma przed sobą jednego z doangażowanych kelnerów, zawołał dość ostro:

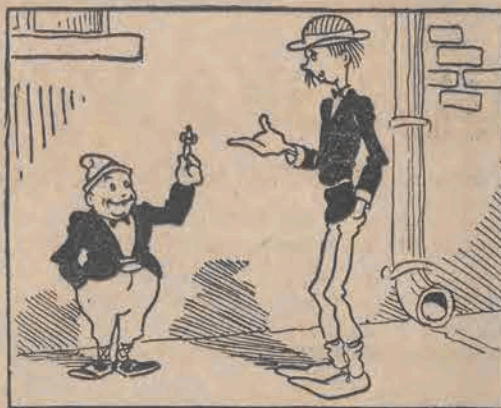
— Czego pan tu stoi? Przecież na sali są już goście!

Karol (on to był owym młodym mężczyzną), niewiele myśląc, usłuchał rozkazu.

I już po kilku minutach biegał po sali, znakomicie wywiązując się z zadań. Pracował do świtu, nie odpoczywając ani chwili. Gdy rano zdawał kasę, dyrektor poklepał go poufale po ramieniu i powiedział:

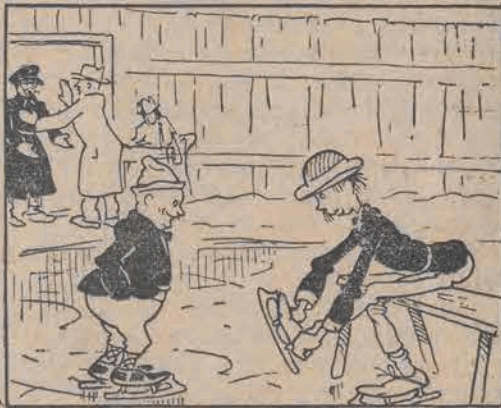
— Dobrze się pan spisał, mój panie, lepiej, niż moi stali kelnerzy. Przyjdź pan jutro. Chętnie pana zaangażuję.

Karol przyszedł o oznaczonej porze. Nie chciał grać komedii. Opowiedział dyrektorowi „Cristalu“ o swych wszystkich przejściach, przedstawiając



Patachon: — Dobra nasza; Klucz jest! Teraz tylko musimy sobie łyżwy jakoś wykombinować i będziemy się ślizgali jak Sonja Heniel!

Pat: — Klucz — też mi wielkie rzeczy. Cieszysz się jak człowiek, który gdy ma guzik — już uważa, że całe palto znalazł.



Bileter: — przepraszam pana, wejście tylko dla osób z łyżwami.

Posterunkowy: — Nie przyszedłem się ślizgać, tylko złodziei ścigam.

Pat: — Jazda! Zaczynamy! Oczy im zbieleją jak zobaczą nasze figury.

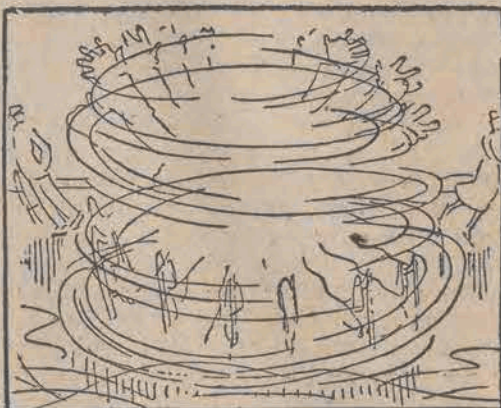
Patachon: — Twoją figurę masz pewnie na myśli...



Patachon: — Bardzo dobrze. Najpierw lewa, potem prawa.

Pat: — A jeżeli pani woli, to może być najpierw prawa a potem lewa.

Patachon: — Teraz trochę prędzej... Posterunkowy idzie!.. Jeszcze prędzej, proszę szanownej pani... Raz - dwa, raz-dwa!



Pan: — Gwałtu rety! Gdzie moja nerka, gdzie moja głowa?...

Patachon: — Wio! Tak się jedzie w szkole Pata i Patachona?

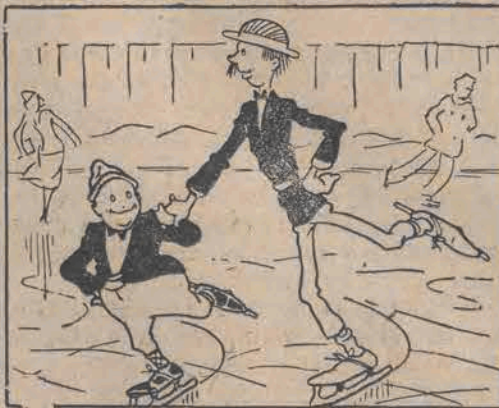
Pat: — Raz a dobrze! Trach!...



Pat: — A jednak i łyżwy będą. Już nawet są! Tylko trochę odwagi.

Patachon: — Czuje, że zostanę trenerem na lodzie. I będzie forsy jak lodu;

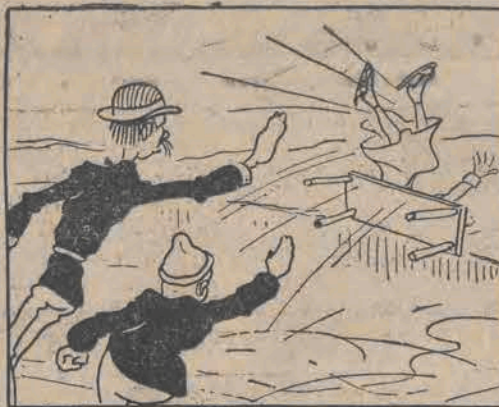
Posterunkowy: — Lodu wam się zachciewa, ślizgawki?... Bobu wam dam, a nie lodu!...



Pat: — Raz na lewo; I... raz na prawo. W Holandji tak nie holendrują jak my...

Patachon: — Zaraz zrobimy trójkę... A potem ósemkę... Całą arytmetykę im na lodzie odstawimy.

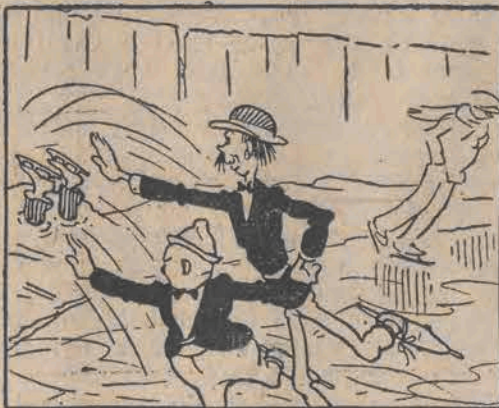
Pat: — Każemy sobie płacić za wyścipy....



Patachon: — Teraz sobie paniusia odpocznie, bo każda nauka jest męcząca.

Pat: — I nie łatwa jest nauka. Można się czasami i potłuc i meble połamać.

Pani: — Ratunku! Zabili mnie. Nie żyję, jeśli się nie mylę...



Pat: — Pozbyliśmy się drugiego ucznia!

Patachon: — Dwa złociszta są.

Pat: — A co przyjemności!



Patachon: — Niema interesów bez ryzyka. Trzeba będzie czterdzieści groszy wydać za bilety wejścia.

Pat: — Odbijemy sobie to na zarobkach jako trenerzy.

Posterunkowy: — Odbije ja wam to, ale w kozie, urwisy jednel!



Pani: — Panowie są pewnie trenerami... Czyżby mi panowie nie mogli pomóc?...

Pat: — Z miłą chęcią. Złotówka za raz i płatna zgóry. Jesteśmy wybitni trenerzy zagraniczni. Wykładamy wyższej matematyki na lodzie...



Patachon: — A może szanowny pan pozwoli?...

Pat: — Uczymy dorosłych metodą skróconą, cena jeden złoty, płatny zgóry.

Pan: — Oto proszę — tylko ostrożnie, bo mam latającą nerke.



Żołnierz: — Przecież to nasze łyżwy!

Patachon: — Właśnie szukamy właściciela od godziny...

Pat: — Teraz do domu, póki czas...

Posterunkowy: — Stać! Trzymać ich!...

mu odpowiednie dokumenty. Zabrał ze sobą nawet maturę i świadectwo ukończenia wyższego zakładu handlowego.

Dyrektora wzruszyła jego opowieść. Karol otrzymał posadę kelnera. A po roku ożenił się z córką właści-

ciela lokalu i w ten sposób zdobył poważny udział w doskonale prosperującym przedsiębiorstwie.

Dol.

Konto P. K.O „Wydawnictwo Republika“ Nr.68.148.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 159-00.